

Stanisław Kiejdo

II. Wilno

Nie możemy pominąć Wilna ze względu na rolę, jaką spełniało na Ziemi Wileńskiej. Oszmiana położona w promieniu 52 km na południowy wschód od Wilna, związana z nim administracyjnie, była pod silnym wpływem stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego i dzieliła z nim wspólne losy.

W okresie porozbiorowym, w ciągu 120-letniej niewoli, mimo represyjnego prawa, usiłującego zdławić polskość tych ziem, Wilno swym wpływem kultury i sztuki oraz nauki polskiej silnie promieniowało na ziemie północno-wschodnie dawnej Rzeczypospolitej, swym zasięgiem na wschodzie obejmowało obszar zaboru rosyjskiego, a nawet przekraczało granice ościennych zaborów na zachodzie.

We wskrzeszonej Polsce, w okresie 20-lecia państwowości polskiej na Ziemi Wileńskiej, Wilno ożyło nie tylko jako siedziba wojewódzkich władz, ale jako placówka licznych ośrodków kulturalno - oświatowych i naukowych, na czele ze wskrzeszonym Uniwersytetem Stefana Batorego.

Wilno - miasto poetów, położone wśród malowniczych wzniesień, w dolinie nad brzegiem Willi i Wilenki, u stóp Giedyminowskich ruin Zamkowej i Trzykrzyskiej Góry. Trzydzieści trzy kościoły ze smukłymi wieżami. Wśród tych św. Piotra i Pawła - perła baroku, św. Anny - kunszt gotyku. Katedra klasyczna z królewskimi grobami. Wysoko nad obronną bramą kaplica Ostrobramska z tłumem pątników, klęczących na ulicy, przed cudownym Matki Boskiej obrazem.

Dziesięć cerkwi, zbór i kircha, dwie synagogi, kenesa i meczet. W mieście barok przeplata się na przemian z klasyczną architekturą, mury poklasztorne, rezydencje, pałace, pałacyki i ustronne wille. Urocze zaciszne zaułki i ciasne podwórza starych kamieniczek mają tu swoisty wdzięk. Obok celi Konrada, w dawnym więzieniu Filaretów w murach byłego klasztoru bazylianów - siedziba Związku Literatów Polskich w Wilnie. Przy ulicy Zamkowej zaśluzona drukarnia i księgarnia Józefa Zawadzkiego. Obok uniwersyteckich dziedzińców arkadowo - kolumnowych - zaułek Literacki. W witrynach tłoczą się stare książki. Tu Mickiewicz, jego towarzysze, przyjaciele i następcy kierowali swe kroki. Wśród 14 wileńskich cmentarzy leżą zasłużeni: poeci, bohaterowie, obrońcy narodowej sprawy. Na Rosie spoczywa serce Józefa Piłsudskiego, syna tej ziemi u stóp matki.

Wieki stworzyły tu tradycję. Ostra Brama i Kalwaria Wileńska ściągały tłumy pielgrzymów z Ziemi Wileńskiej i Kowieńskiej. Zaludniały się odpusty na św. Piotra i Pawła na Anatokoli. Stragany jarmarczne na "Kaziuka" na placu lukiskim łączyły się od różnorodnego rękodzielnictwa, chatupniczego i ludowego folkloru Ziemi Wileńskiej.

Wilno w okresie międzywojennym liczyło przeszło 200.000 mieszkańców. Po Krakowie, pod względem ludności miast polskich, zajmowało szóste miejsce, później piąte. Skład narodowościowy: Polaków 64.94%, Żydów 28.24%, Rosjan 3.77%, Białorusinów 0.80%, Litwinów 0.73%, Tatarów 0.10% i innych 0.01%.

Wśród wskrzesicieli Uniwersytetu Stefana Batorego w pierwszym rządzie należy postawić pracownika naukowego L. Janowskiego. W swej książce "W promieniach Wilna i Krzemieńca" wydanej w 1923 roku nakładem Józefa Zawadzkiego, Janowski pisze: "W murach uniwersytetu wykładali: P. Skarga, Wujek, Sarbiewski, Kochański, Naruszewicz, Poczubut, Śniadeccy, Stanisław Jundziłł, Borowski, Grodecki, Lelewel, Onacewicz, Gołuchowski... i w którym czerpali swą wiedzę: Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski i bardzo wielu innych, co sławią i sławą Polskę okryli.

Wybrane daty uzupełniają obraz przeszłości:

- 1387 - Chrzt Litwy, założenie biskupstwa wileńskiego i nadania miastu prawa magdeburskiego.
- 1579 - Stefan Batory szkołę założoną przez jezuitów podnosi do stopnia Akademii.
- 1655 - Najazd moskiewski i rzeź 20.000 mieszkańców, spłądowanie świątyń
- 1702 - Szwedzi zajmują miasto.
- 1705 - Założenie Obserwatorium Astronomicznego.
- 1781 - 1803 - Akademia przekształcona na Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego.
- 1793 - Rosja zajmuje Wilno.
- 1803 - Szkoła Główna przemianowana na Carski Uniwersytet Wileński.
- 1832 - Zamknięcie Uniwersytetu.
- 1915 - Zajęcie miasta przez Niemców.
- 1918 - Okupacja bolszewicka, samoobrona wileńska.
- 1919 - 19-21 kwietnia Marszałek Piłsudski oswobadza miasto i 11 października wskrzesza Uniwersytet Wileński.
- 1920 - 14 lipca Litwini wkraczają do Wilna.
- 1920 - 9 października gen. Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskiej, złożonej z młodzieży wileńskiej uwalnia Wilno. Tworzy się Litwa Środkowa.
- 1922 - 20 lutego Sejm Wileński, którego marszałkiem był Antoni Łokuciewski, podjął uchwałę o włączeniu Wileńszczyzny do Polski.
- 1939 - 1 września - wybuch II wojny światowej.
- 1939 - 17 września - Armia Czerwona wkracza na teren Wileńszczyzny i Wilna.
- 1939 - 10 października ZSRR przekazuje Litwie Wilno wraz z przygranicznym pasem wzdłuż byłej granicy polsko-litewskiej o długości 120 km, a szerokości od 20 do 80 km w okolicach Wilna. Wschodnia część Wileńszczyzny pozostała w strefie sowieckiej, dołączona do Białorusi.
- 1940 - 17 czerwca utworzono na Litwie ludowy rząd i przyłączono Litwę do ZSRR.
- 1941 - 22 czerwca wojska hitlerowskie przekraczają granicę ZSRR i do lipca 1944 roku Wileńszczyzna pozostaje pod okupacją niemiecką.

Wilno wraz z Wileńszczyzną, które w swej burzliwej historii, dało świadectwo siły polskości na kresach - decyzją umów koalicyjnych w Teheranie i Jałcie przekazane zostało Związkowi Radzieckiemu.

Stanisław Kiejdo

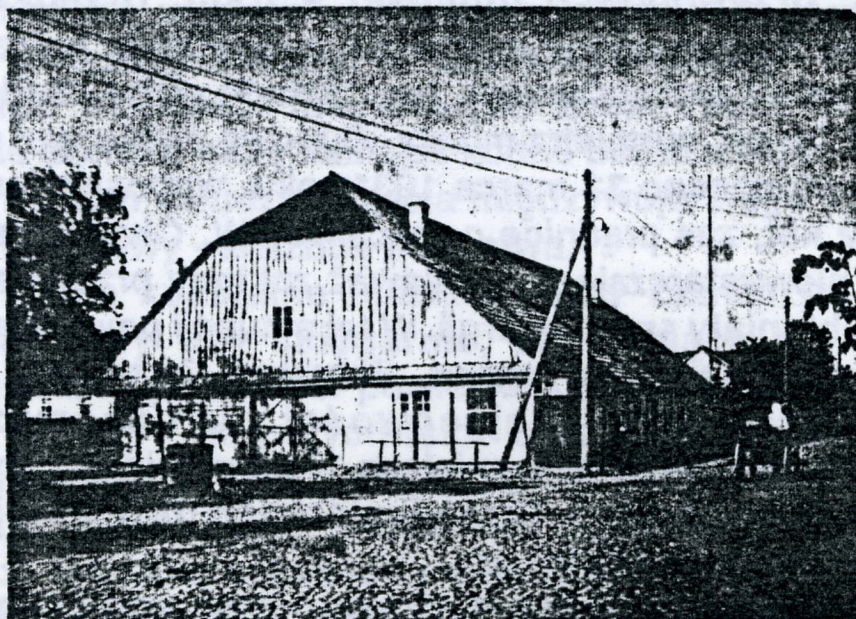
III.Oszmiana

Oszmiana jest jednym z najstarszych miast Wileńszczyzny. W przeciwieństwie do innych z najstarszych zabytków budownictwa nie zachowało się nic. Akta przywilejów i praw miejskich nadane miastu przez Zygmunta Starego w roku 1537, a następnie potwierdzone w 1686 roku przez Jana Sobieskiego, zaginęły w czasie najazdu moskiewskiego w 1655 i szwedzkiego w 1702 roku. Wznowił je ostatni król Polski Stanisław Poniatowski w roku 1792.

Oszmianę po śmierci Giedymina otrzymał jego najmłodszy syn Jawnuta. Stoczone bitwy z Krzyżakami pod Oszmianą w latach 1385, 1386 i 1402 świadczą o istnieniu tu warowni. W drugiej połowie XIV wieku i w pierwszej XV wieku istniał tu zapewne drewniany zamek z obwarowaniem, ale ślady po nim nie pozostały. W XVIII wieku istnieje tylko okazały drewniany dwór starościński, nazywany niekiedy zamkiem.

Kościół parafialny św.Michała Archaniola założył Władysław Jagiełło. Odbudował go i hojnie wyposażył Zygmunt Kiejstutowicz po zwycięstwie o tron wielkoksiążęcy, odniesionym w dwu bitwach pod Oszmianą w roku 1432 nad Swidrygiełłą, zruszczonym bratem Jagiełły. W XVII wieku kościół uległ przebudowie. W roku 1904 kościół przebudowano i stracił zabytkowy charakter, jak stwierdził konserwator zabytków Stanisław Lorentz w książce swej pod tytułem "Wycieczki po województwie wileńskim".

Pierwotny drewniany kościół i klasztor franciszkanów, których osadził w Oszmianie Aleksander Jagiellończyk, zbudowano w roku 1505. Zniszczony został w roku 1655, w czasie wojny moskiewskiej.



Stara, zabytkowa, drewniana karczma w Oszmianie.

Odbudowany, spalił się w roku 1812. W kilka lat później skasowano klasztor, kościół zamieniono później na składy miejskie. W stanie ruiny przetrwał do zakończenia II Wojny Światowej.

Jedynie zabytkowy charakter zachowała duża, rozsiadła drewniana karczma przy trakcie napoleońskim, w rozwidleniu ulic: Piłsudskiego i Czesława Jankowskiego. Zwana "napoleońską", pochodziła z początku XIX wieku, pokryta była dwuspadzistym dachem.

W roku 1931 Oszmiana łącznie z gminą miejską liczyła 7414 mieszkańców, a w końcu 1939 roku 9000 mieszkańców. Przemysł reprezentowany przez kilka zakładów przemysłowych, jak i handel, znajdował się w rękach prywatnych, przeważnie należał do miejscowej społeczności żydowskiej.

Miejscowe produkty przemysłu spożywczego, spirytusowego, lnianego, drzewnego i garbarskiego zaopatrywały miejscową ludność i szły na eksport. Handlową placówką spółdzielczą była spółdzielnia rolnicza zwana "Centralą". Miasto posiadało Szpital Powiatowy i dwie apteki: sejmikową i prywatną Chomiczewskiego.

Sytuacja gospodarcza miasta Oszmiany w okresie 20-lecia międzywojennego była trudna. Miasto zaciągało pożyczki długoterminowe i krótkoterminowe, realizując najpilniejsze podstawowe inwestycje. Na czoło wysunęła się sprawa zaopatrzenia miasta w światło elektryczne. Podczas okupacji Niemcy w Łoszy, miejscowości odległej o 30 km, wybudowali elektrownię okręgową, produkującą prąd 20.000 wolt, który zelektryfikował odcinek frontu pierwszej wojny światowej i cały powiat oszmiański wraz z miastem Oszmianą. Gdy w roku 1918 wojska niemieckie opuściły kraj, elektrownia została unieruchomiona. Mimo najazdu bolszewickiego udało się sprowadzić z Łoszy do Oszmiany lokomobilę wraz z prądnicą, wytwarzającą prąd stały o napięciu 220 wolt, zasilającą sieć przewodów o długości 9.5 km. Urządzenia stacji elektrycznej były bardzo prymitywne i nie zaspokajały potrzeb miasta. Prądnica pracowała z przeciążeniem, światło było słabe, niedostateczne - jak pisze Józef Zubiel, burmistrz miasta. Budowę elektrowni rozpoczęto w roku 1926, a ukończono 31 marca 1931 roku, wyposażając w turbinę wodną o sile 92 kM, zaś prądnicę o mocy 65 kW. Okazało się, że moc elektrowni jest niewystarczająca, ponieważ zakłady przemysłowe braci Strugaczów pochłaniały sporo energii. W tej sytuacji powstała na terenie miasta druga elektrownia, prywatna. Przykład Oszmiany na terenie powiatu zachęcił inne miejscowości. Uruchomiono małą hydroelektrownię w Holszanach, miejską elektrownię w Smorgoniach, zaś w Sołach, Zupranach i Dziewieniszkach uruchomiono stałe elektrownie przy młynach i tartakach.

Wyłoniła się pilna potrzeba budowy nowej szkoły, gdyż mimo stosowania nauki na dwie zmiany, stara, drewniana szkoła była w stanie

pomieścić zaledwie 300 uczniów, podczas gdy ogólna liczba dzieci wynosiła 800 w wieku szkolnym. W tej sytuacji Magistrat przystąpił do budowy murowanego, piętrowego gmachu przy ulicy A.Mickiewicza. Rozpoczęto pracę w kwietniu 1929 roku, a oddano gmach do użytku 21 czerwca 1930 roku, po wyświęceniu w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego.

W roku szkolnym 1931-32 do tej szkoły uczęszczało 650 dzieci, a personel nauczycielski składał się z 15 osób. W następnych latach w tym gmachu mieściły się dwie szkoły powszechne.

W Oszmianie znajdował się Powiatowy Inspektorat Szkolny. Stan szkolnictwa powszechnego w powiecie w roku 1931 w szkołach publicznych przedstawiał się następująco: 116 szkół (w tym 83 z jedną klasą, 12 z dwoma klasami, 13 z trzema klasami, 5 szkół siedmioklasowych) do których ogółem uczęszczało 11666 dzieci. Zatrudniały one 199 nauczycieli, posiadających kwalifikacje pedagogiczne; w tym 106 mężczyzn i 93 kobiety. Szkolnictwo prywatne w roku 1931 posiadało ogółem 40 nauczycieli (w tym 27 mężczyzn i 13 kobiet), z czego 24 osoby nie posiadały zawodowych kwalifikacji, a 12 osób miało tymczasowe kwalifikacje.

Gimnazjum im.Jana Śniadeckiego w Oszmianie podlegało pod bezpośrednią decyzję Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Nadmienić należy, że w tych latach wymieniono na ulicach Oszmiany drewniane chodniki, zastępując kamiennymi i betonowymi. Przebudowano jezdnie głównych ulic przelotowych i dokonano zadrzewienia. Rozbudowano drewniany budynek teatru i kina, uporządkowano miejski park 3-go Maja przy ulicy Piłsudskiego. Rozbudowano hale miejskie na Placu Tadeusza Kościuszki (rynek), powiększając ilość murowanych sklepików. Ponadto: przebudowano Resursę Obywatelską, urządzono boisko sportowe i przystań kajakową.

Po pożarze gmachu szkolnego w trakcie jego budowy - miejską straż ogniową - mimo trudności finansowych zaopatrzone w samochód strażacki z moto-pompą, który zastąpił konne beczkowozy.

W ostatnich latach dwudziestolecia międzywojennego wymurowano okazały gmach piętrowy - siedzibę starostwa.

Omawiając życie kulturalne miasta, należy zaznaczyć: na terenie miasta prosperowały trzy księgarnie, utrzymujące się głównie ze sprzedaży papieru. Najstarszą w powiecie: D.Kamien (założona - 1901) Spółdzielcza PNSP - nauczycielska oraz Sz.Lewina. Wszystkie znajdowały się przy ulicy Piłsudskiego, jak również drukarnia Sz.Lewina, w której między innymi były drukowane niektóre podręczniki prof. A.Sikorskiego. Istniała biblioteka publiczna. Liczne organizacje społeczno-kulturalne prowadziły ożywioną działalność: Towarzystwo Gimnastyczne, Sokół, Strzelec, ZHP, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek

Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo Kółek Rolniczych, Liga Morska i Kolonialna, stronnictwa polityczne, Katolicki Związek Młodzieży Polskiej i inne. Na scenie Teatru Ludowego często pojawiał się przyjezdny zespół artystów "Reduty" wileńskiej. Największe udziały w spektaklach miały zespoły amatorskie, zwłaszcza gimnazjum, w których uczestniczyli uczniowie i nauczyciele. Osiągały one wysoki poziom. Kino w tych czasach wyświetlało z powodzeniem filmy nieme a później dźwiękowe.

Wśród osób aktywnych i bardziej znanych w środowisku byli: Czesław Górski, Józef Zamojć, Walerian Holak, burmistrzowie: Bronisław Silewicz, Józef Zubiel oraz mjr Staniewicz; Antoni Łokuciewski - dyrektor Gimnazjum, Michał Łokuciewski - kierownik elektrowni, a od 1935 roku Adam Wołyniec, który potrafił do roku 1945 ocalić od zniszczenia obiekt podczas zmiany frontów, Dr Bronisław Polonis - dyrektor Szpitala Powiatowego, Włodzimierz Chomiczewski - aptekarz, Adamiak - naczelnik poczty, Jerzy Portycha - naczelnik więzienia, Jan Konieczny - kierownik Szkoły Powszechnej Nr 1, Pienias - kierownik Szkoły Powszechnej Nr 2.

Kolejno starostami byli: dr Feliks Rybołowicz, Zygmunt Kowalewski (jedną z ulic nazwano jego imieniem), Konarzewski, Suszycki, Chrzanowski oraz vice-starosta Sylwestrowicz (Tygrys) - urzędujący przez okres urzędowania wymienionych starostów.

Józef Hrynkiewicz

OSZMIANA

Oszmiana, Oszmiana nie zapomniana
 W pamięci naszej i w sercach też
 Z ruchem ulicznym z samego rana
 I biciem dzwonów z kościelnych wież.
 Wstęga Oszmianki i nić kejłubki
 W dolinie w jeden łączy się nurt.
 I płynie dalej, gdzie niezabudki
 Las Michałkoński rozsiewa w bród.
 I stary kościół we Franciszkanach,
 I wagarowy sztubacki szlak,
 Nasze gimnazjum, gra na organach...
 O jakże dzisiaj nam tego brak.
 I elektrownia z rytmem turbiny,
 I od zapory idący wiew.
 I park przy sądzie, w którym z dziewczyną
 Błądziłeś nieraz wśród starych drzew.
 I te wagary, i śpiewy w chórze,
 Wszystko to w naszej pamięci jest.

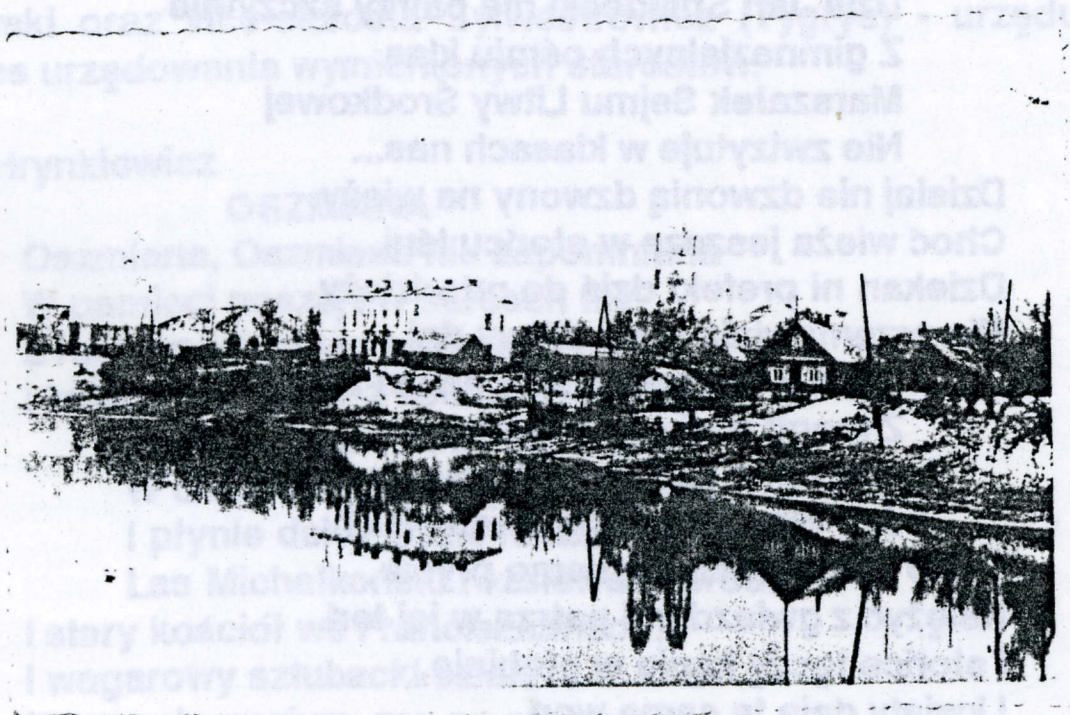
I imieniny, kradzione róże -
Chociaż kradzione - lecz to był gest.
Czy pamiętacie drogi z Oszmiany
Jako niezbitą historii fakt:
Do Krewa, Borun, Zupran, w Holszany,
Wilna - Napoleoński Stary Trakt...?
Chodzków, Jankowskich, ścieżki w Powiecie
Z niedawno przeszłych historii dni.
Czy są w pamięci? Czy o tym wiecie,
Ze inną nutą tam piosnka brzmi?
Choć w roku szkolnym różnie bywało,
Lecz był to piękny beztroski czas!
A gdy dokoła wojną zagrzmiało,
Wielu wybrało walkę i las.
Czy pamiętacie, znacie noc w kazamatach
I kaźń kolegów...i cichy ich jęk?...
Potem Graużyszki...stanie na czatach
I partyzanckiej piosenki dźwięk...?
Dziś Jan Śniadecki nie patrzy szczytnie
Z gimnazjalnych ośmiu klas.
Marszałek Sejmu Litwy Środkowej
Nie zwizytuje w klasach nas...
Dzisiaj nie dzwonią dzwony na wieży,
Choć wieża jeszcze w słońcu lśni.
Dziekan ni prefekt dziś do młodzieży
Nie przemawiają w modlitwy dni.
Czas z wrogiem ślady nasze zaciera,
Z mogił wali się krzyża znak.
Prochy w grobowcach się poniewiera.
Jak tego bronić? Mówcie, jak?
Tylko Oszmiana tak samo płynie,
Księżyc z gwiazdami patrzą w jej tor.
I słońce tęczę kąpie w głębinie,
I kwiaty dają tę samą wor.
Oszmiana, Oszmiana zawsze kochana
I ta z lat szkolnych i dawnych lat,
I ta z dni walk i krwi przelanej,
W której nie jeden z Jej synów padł.
Niezapomniany obraz Oszmiany
Každy z nas synom przekazać ma,
By w pokolenia szedł bez odmiany -
Tych co są tutaj - i kto w niej trwa.

Pamięć - to skarbiec wszystkich wydarzeń
Co w sobie kryje czas dobry i zły.
Oszmianę naszych młodzieńczych marzeń
Zachować w pamięci musimy my.

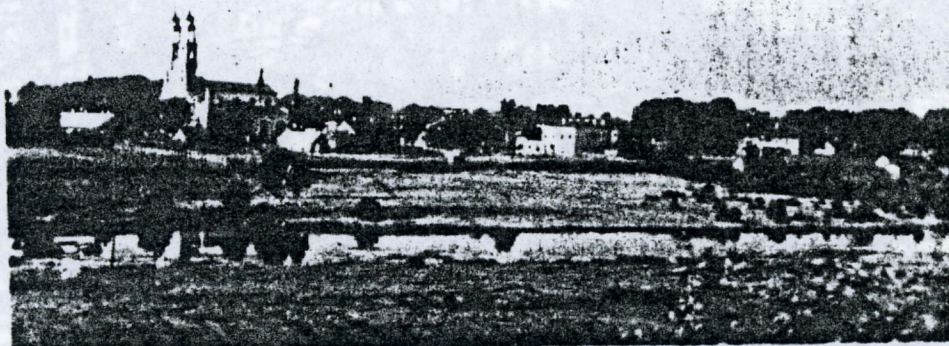
"Pokłon ci i pożegnanie Oszmiańska Ziemi! Jak przyływ i odpływ nieustanny swoi i obcy przebiegać będą okolice twoje, będą zapadać w żytne twoje łany i ukazywać się znów na wzgórzach gliniastych, sunąć się z wolna piaskami twoimi i skraje lasów obchodzić i brodzić po łąkach, i pomykać drogami jutro, za rok, za sto lat będą po mnie swoi i obcy, do czoła przyłożywszy ręce, patrzeć pod słońce na krajobrazów tych widnokręgi - ale to wiem, czy znajdzie się wielu, którzy z tak synowskim ukochaniem obchodzić będą tę Oszmiańską Ziemię, obchodzić ją przeto, by widzieć ją zaludnioną w myśli i kochać. I ziemi tej mojej, że nic nie mamy cenniejszego jej do dania, uczucia te składam, ponieważ wiem, iż błogosławione są ziemie, które bardzo kocham".

Czesław Jankowski

Powiat Oszmiański tom IV str.2



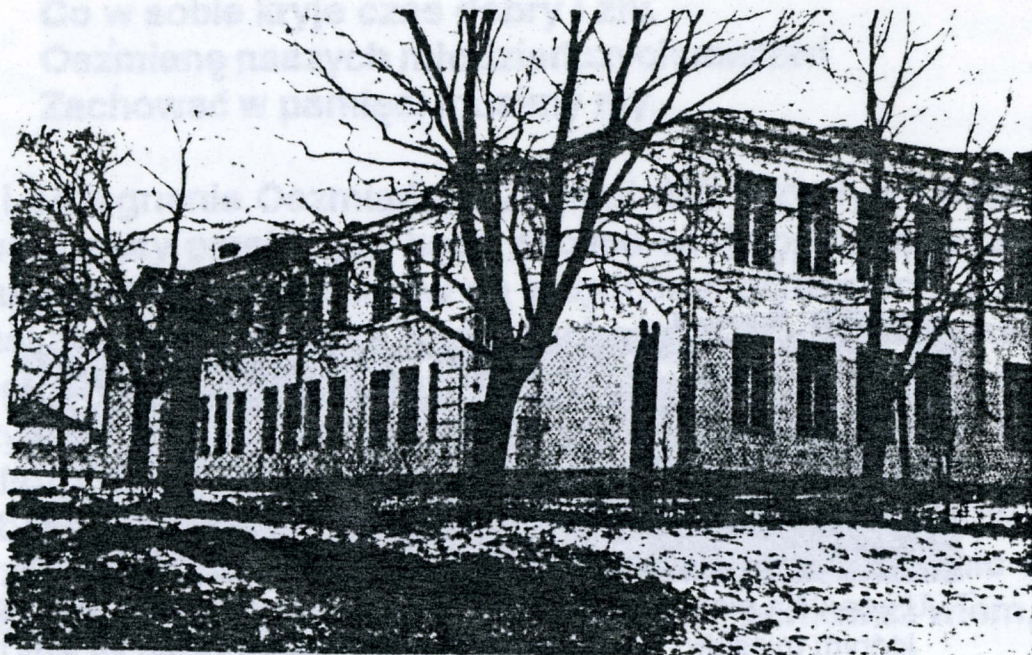
Oszmiana - panorama od ul. Zarzecnej.



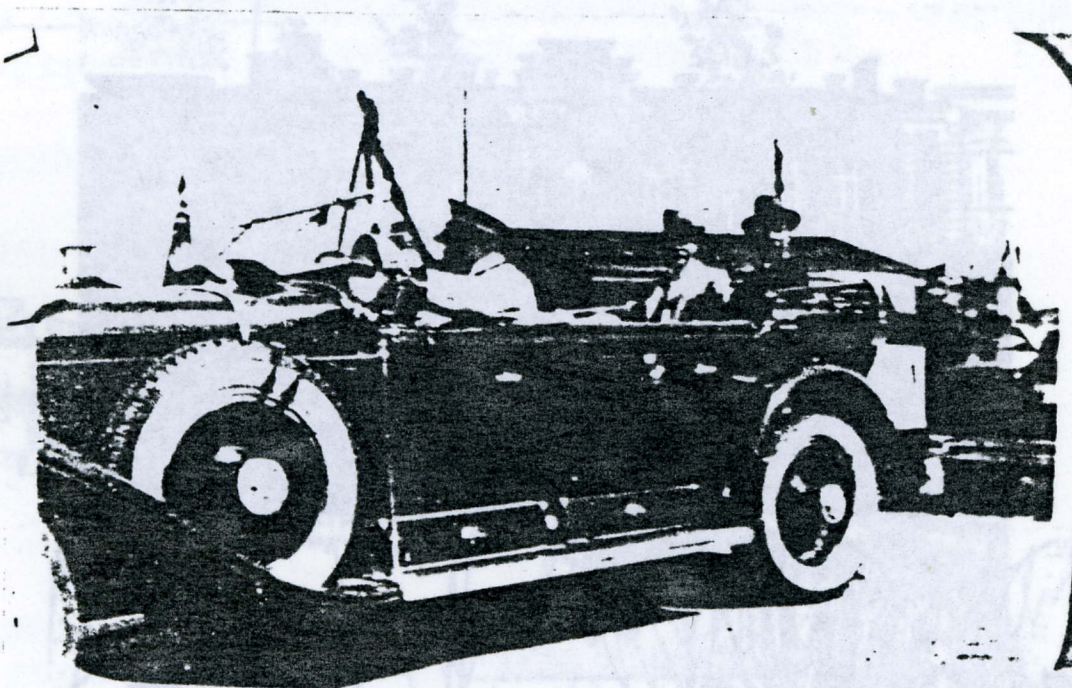
U góry: Na pierwszym planie budynek murowany Izby Skarbowej, w którym mieściło się Gimnazjum w okresie od 1918r. do 3.XI.1922r.

U dołu: 1. Powiatowy Szpital, 2. Starostwo

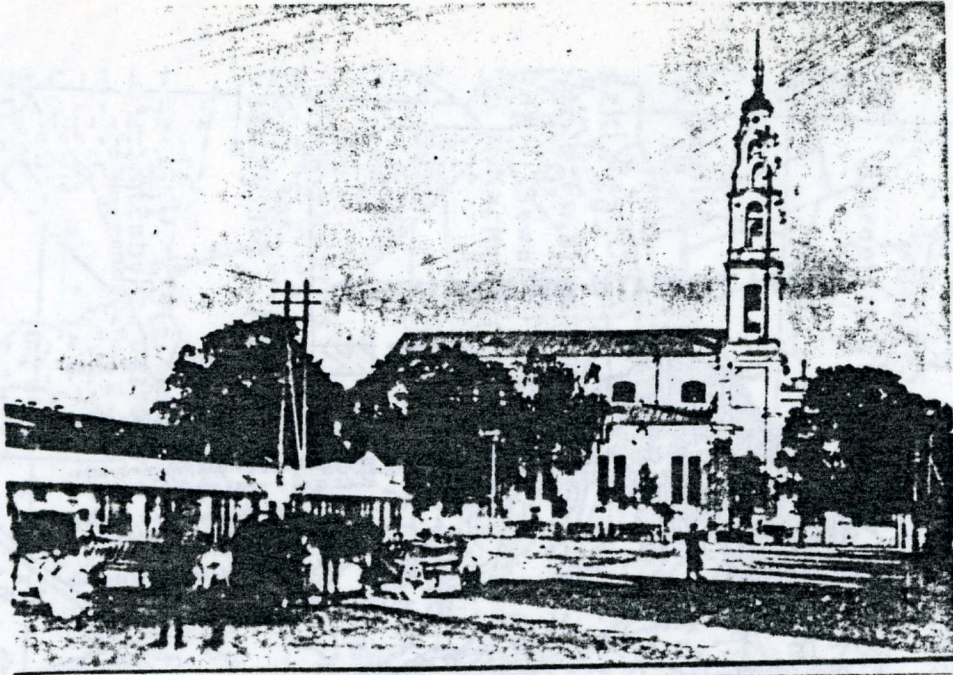




Szkoła Powszechna im. Ignacego Mościckiego w Oszmianie.



Prezydent Rzeczypospolitej Polski prof. Ignacy Mościcki na uroczystości otwarcia Szkoły Powszechniej w dniu 21.VI.1930 roku.

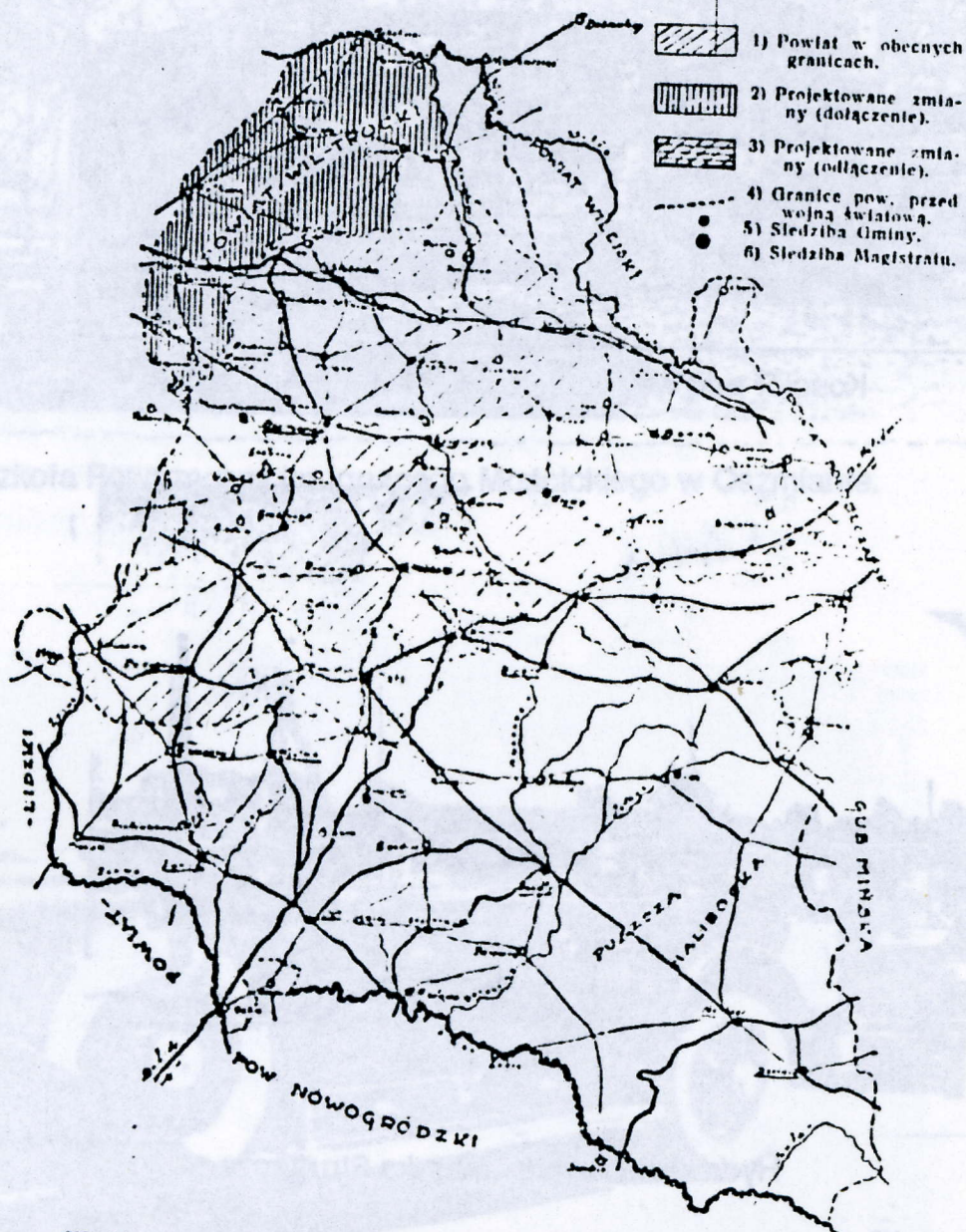


Kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła.



Hydroelektrownia i fabryka Strugacza.

MAPA POWIATU OSZMIAŃSKIEGO.



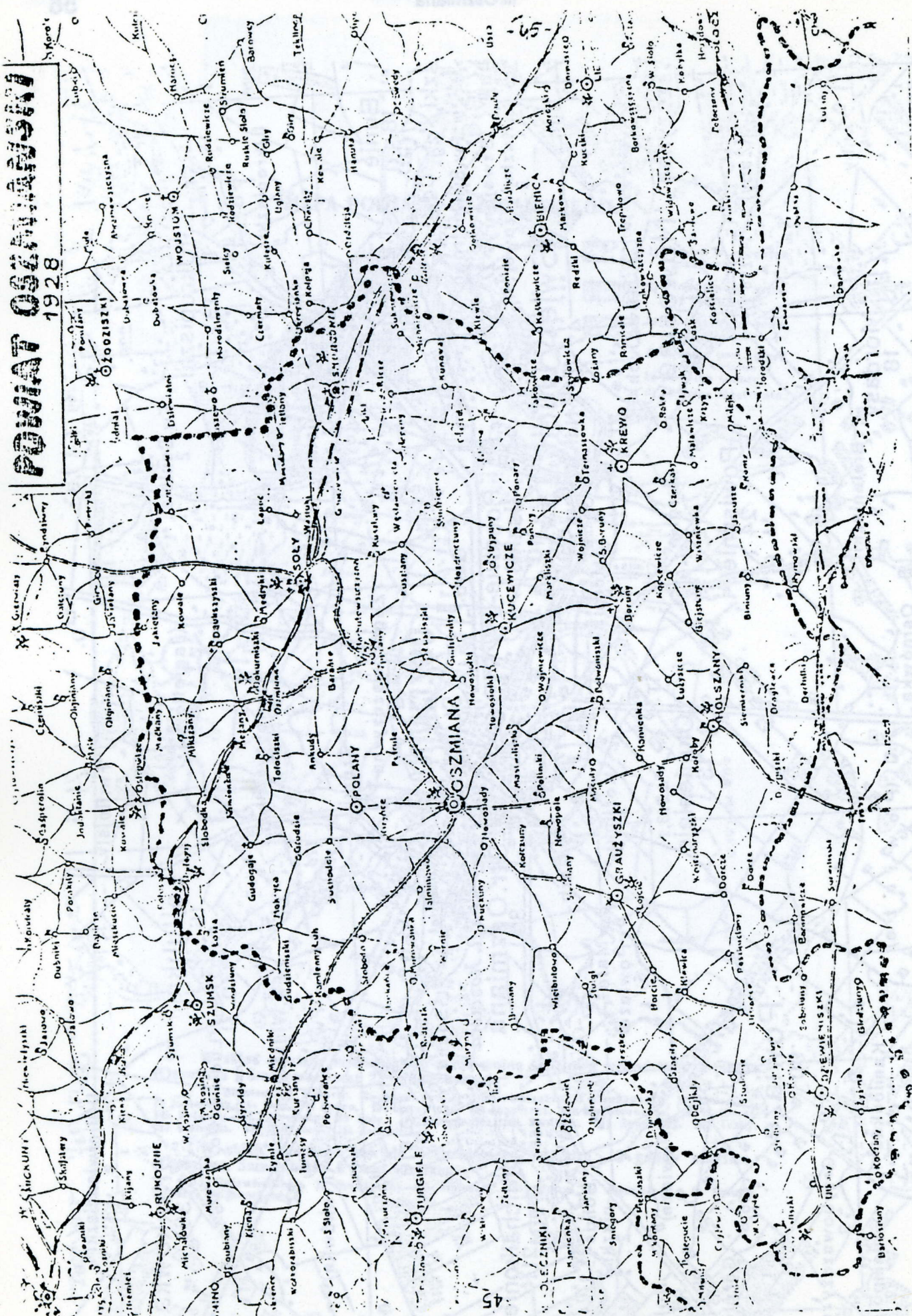
W skład powiatu oszmiańskiego przed wojną światową wchodziły: 2 miasta (Oszmiana i Smorgonie) oraz 23 gminy wiejskie:

- 1) Biełca. 2) Bakstaj. 3) Derewno. 4) Dziewieniszki. 5) Grauzyski. 6) Holszany.
- 7) Juraciszki. 8) Iwje. 9) Krewa. 10) Kucawicze. 11) Lipnisk. 12) Ługomowicze. 13) Naliboki.
- 14) Polany. 15) Poloczany. 16) Soly. 17) Smorgonie. 18) Siedlisk. 19) Sobotniki. 20) Traby.
- 21) Wotozyn. 22) Wiszniew. 23) Zabrzezie.

W skład obecnego powiatu oszmiańskiego wchodzi: 2 gminy miejskie: (Oszmiana, Smorgonie) i 8 gmin wiejskich:

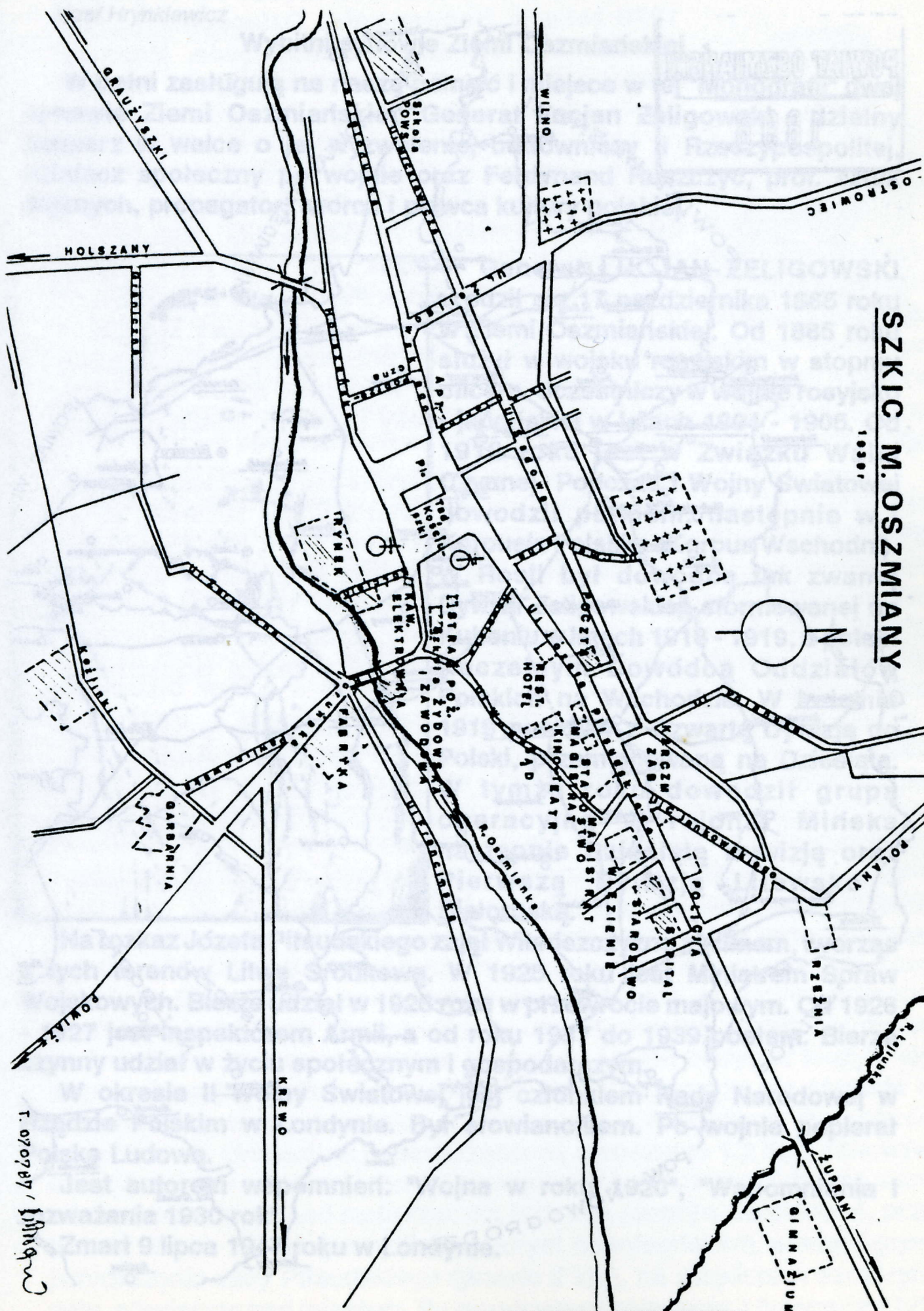
- 1) Dziewieniszki. 2) Grauzyski. 3) Holszany. 4) Krewa. 5) Kucawicze. 6) Polany.
- 7) Soly. 8) Smorgonie.





SZKIC M. OSZMIANY

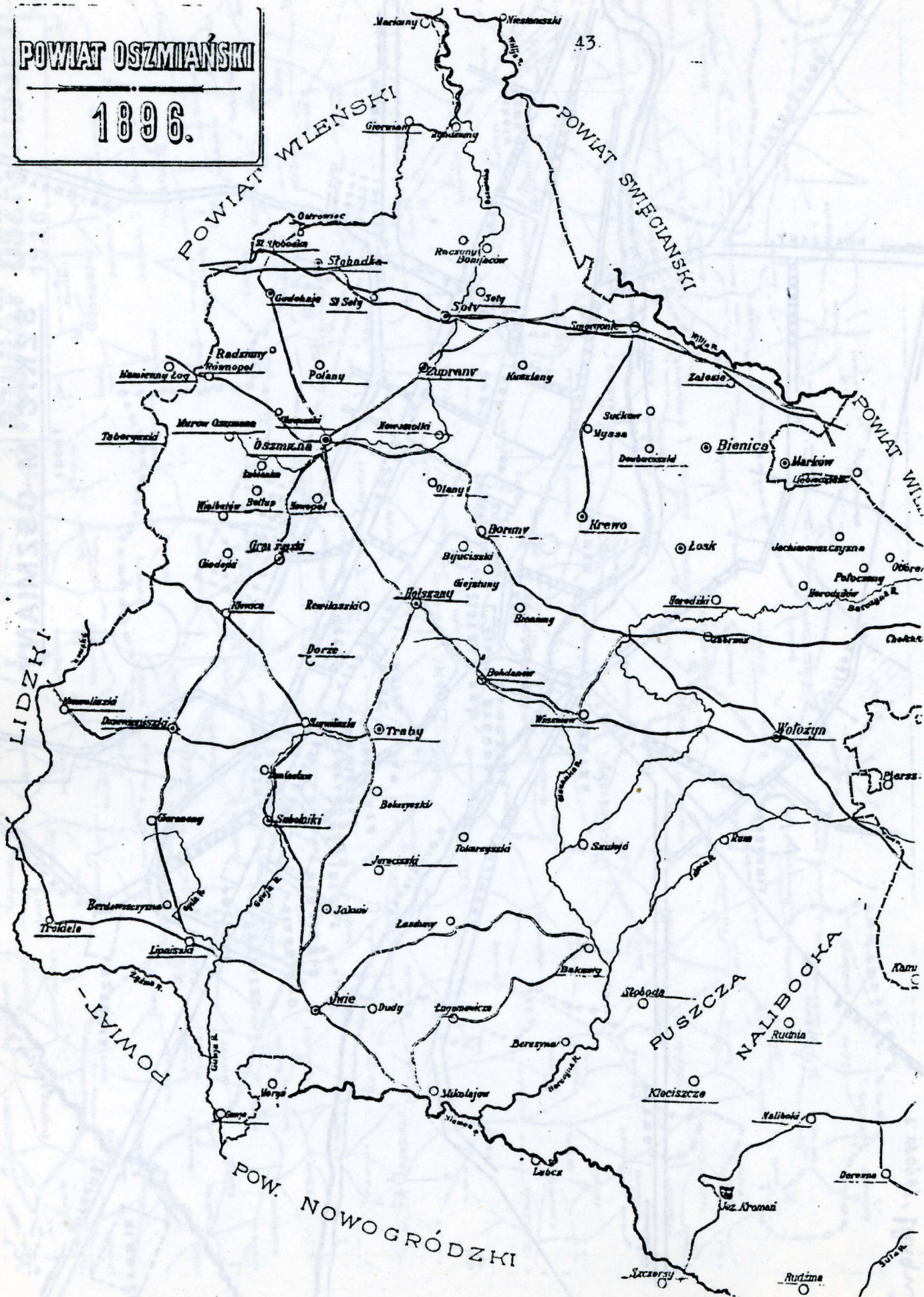
10301



T. 070787 / 111692

POWIAT OSZMIJAŃSKI

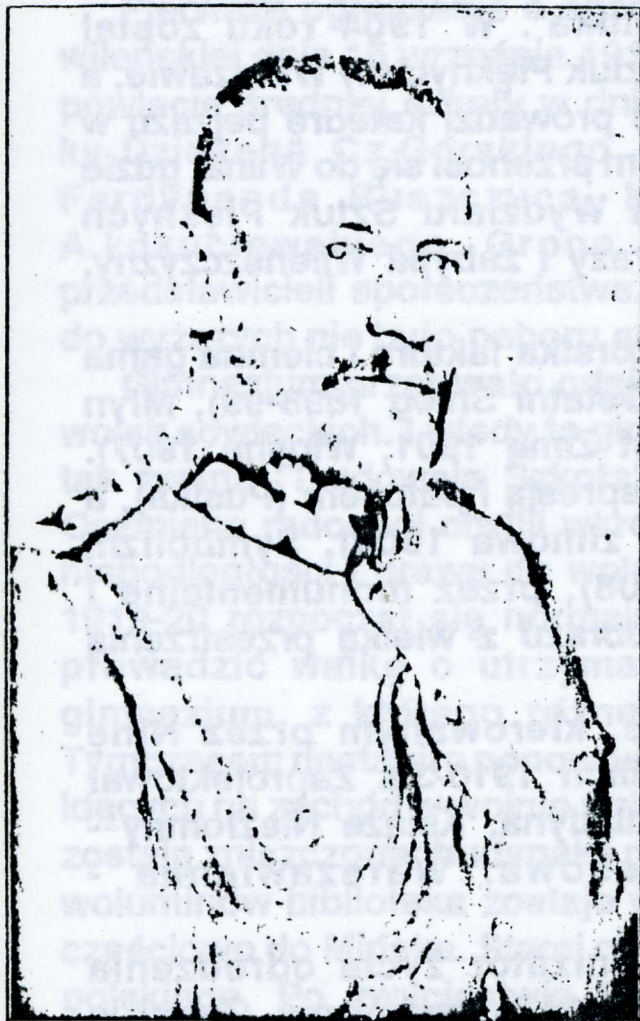
1896.



Józef Hryniewicz

Wybitni synowie Ziemi Oszmiańskiej

W pełni zasługują na naszą pamięć i miejsce w tej "Monografii" dwaj synowie Ziemi Oszmiańskiej: Generał Lucjan Żeligowski - dzielny żołnierz w walce o jej wyzwolenie, budowniczy II Rzeczypospolitej, działacz społeczny po wojnie oraz Ferdynand Ruszczyc, prof. sztuk pięknych, propagator, twórca i piewca kultury polskiej.



Generał LUCJAN ŻELIGOWSKI urodził się 17 października 1865 roku w Ziemi Oszmiańskiej. Od 1885 roku służył w wojsku rosyjskim w stopniu oficera. Uczestniczył w wojnie rosyjsko - japońskiej w latach 1904 - 1905. Od 1912 roku jest w Związku Walki Czynnej. Podczas I Wojny Światowej dowodził pułkiem, następnie w I Korpusie Polskim (Korpus Wschodni). W Rosji był dowódcą tak zwanej Dywizji Żeligowskiej, sformowanej na Kubaniu w latach 1918 - 1919, a potem Naczelnym Dowódcą Oddziałów Polskich na Wschodzie. W kwietniu 1919 powrócił z Czwartą Dywizją do Polski, przemianowaną na Dziesiątą. W tymże roku dowodził grupą operacyjną w rejonie Mińska następnie Dziesiątą Dywizją oraz Pierwszą Dywizją Litewsko - Białoruską.

Na rozkaz Józefa Piłsudskiego zajął Wileńszczyznę z Wilnem, tworząc z tych terenów Litwę Środkową. W 1925 roku jest Ministrem Spraw Wojskowych. Bierze udział w 1926 roku w przewrocie majowym. Od 1926 - 1927 jest Inspektorem Armii, a od roku 1937 do 1939 pośtem. Bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym.

W okresie II Wojny Światowej jest członkiem Rady Narodowej w Rządzie Polskim w Londynie. Był słowianofilem. Po wojnie popierał Polskę Ludową.

Jest autorem wspomnień: "Wojna w roku 1920", "Wspomnienia i rozważania 1930 rok".

Zmarł 9 lipca 1947 roku w Londynie.



F. Ruszczyc

FERDYNAND RUSZCZYC urodził się 10 grudnia 1870 roku w Bohdanowie. Dzieciństwo i lata młodości spędził w Bohdanowie. Malować zaczął już we wczesnym okresie życia. Wyższe studia odbywał w Petersburgu. Początkowo wstąpił na prawo, a potem przeniósł się na malarstwo w Akademii w latach 1892 - 97. Po studiach osiadł w Bohdanowie, podróżował po Europie. Był malarzem, grafikiem i scenarzystą. Należał do stowarzyszenia "Sztuka". W 1904 roku został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, a w latach 1907 - 1908 prowadzi katedrę pejzażu w ASP w Krakowie, potem przenosi się do Wilna, gdzie

w latach 1919 - 1932 jest profesorem Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego. Maluje krajobrazy i zabytki Wileńszczyzny, najchętniej widziane w zimie lub wiosną.

Obrazy jego charakteryzuje szeroka szorstka faktura i ciemna gama barw, którą po mistrzowsku operował. (Ostatni Śnieg 1898-99), Młyn 1898, Kościół w Bohdanowie 1900, Most Zimą 1901, Wiosna 1907). Malował też pejzaże, odznaczające się ekspresją i patosem (Pustka), a niekiedy i liryzmem, nastrojem (Bajka zimowa 1904). Symbolizm najwybitniej wyraził się w "Ziemii" (1908), przez monumentalne i ogólniające ujęcie małego skrawka krajobrazu z wielką przestrzenią nieba i chmur.

Współpracował z teatrem w Wilnie, kierowanym przez Ninę Młodziejowską - Szczurkiewiczową w latach 1910-32. Zaprojektował dekoracje do 15 sztuk: Lila Weneda, Balladyna, Książę Niezłomny - Słowackiego, Wesele, Noc Listopadowa, Warszawianka - Wyspiańskiego.

Ogromne zasługi położył jako organizator życia odrodzenia wileńskiego drukarstwa, sztuki pięknej książki i czasopisma. Zmarł w Bohdanowie 30 października 1936 roku.

Stanisław Kiejdo

IV.Gimnazjum - upaństwowienie

Prywatne Gimnazjum im.Jana Śniadeckiego zostało otwarte na mocy zezwolenia etapowych wojskowych władz niemieckich. Urzędowy akt brzmi: "Stosownie do rozporządzenia Etapowej Komendy 137 z dnia 19 sierpnia 1918 roku. (-)Lehmann Feldfebel - Leutnant i Komendant".

Pierwsze ogłoszenie o egzaminach wstępnych ukazało się w prasie wileńskiej dnia 15 września 1918 roku, a uroczyste otwarcie pierwszej w powiecie średniej szkoły w dniu 1 października 1918 roku w obecności ks.Dziekana Cz.Górskiego, prof.Uniwersytetu Stefana Batorego Ferdynanda Ruszczyca, Komendanta Lehmana, dyrektora A.Lokuciewskiego, Grona Pedagogicznego i młodzieży, oraz przedstawicieli społeczeństwa. Początkowo utworzono tylko trzy klasy, do wyższych nie było naboru ani wykładowców.

Gimnazjum przetrwało odejście Niemców, doczekało się wkroczenia wojsk sowieckich. I wtedy to gimnazjum zostało zlikwidowane i powstała tak zwana "Trudowaja Szkoła". Dnia 4 maja 1919 roku doczekała się Oszmiana radosnej chwili wkroczenia wojsk polskich - symbolu naszej niepodległości i prawa do wolnej, zjednoczonej Ojczyzny. Rok szkolny 1919-20 rozpoczął się normalnie, ale trudny dla dyrektora, bo musiał prowadzić walkę o utrzymanie budynku, w którym mieściło się gimnazjum, z którego różne wpływowe osoby chciały je usunąć. Tymczasem nastąpiło ponowne wkroczenie wojsk sowieckich, zwycięsko idących na zachód w wojnie polsko - radzieckiej. I tak podczas ich pobytu zostają zniszczone: budynek i pomoce naukowe, a licząca przeszło 1000 woluminów biblioteka zostaje wywieziona częściowo do Lebedziewa, a częściowo do Mińska. Starsi chłopcy tłumnie idą na ochotnika do wojska polskiego. Po zwycięstwie Polski nad Rosją Radziecką, po "buncie" Żeligowskiego, powstaniu Litwy Środkowej, gimnazjum wznowia swą działalność. Chłopaki w mundurach, prosto z frontu, wracają na ławy szkolne. Gimnazjum początkowo mieściło się w byłym gmachu rządowym byłej Kasy Skarbowej przy ulicy Kościelnej (ostatni budynek po lewej stronie, idąc z ryneczku ku rzece). I o ten budynek toczyła się wspomniana już walka. Toteż w roku 1921 rozpoczęły się starania o uzyskanie nowego budynku. Zostały one uwieńczone pomyślnie oddaniem dla gimnazjum posesji rządowej o obszarze 1.2 ha z czterema budynkami murowanymi i trzema drewnianymi, położonymi prawie 2 km od centrum miasta, nad małą rzeczką Kejtubką (dopływ Oszmianki), przy trakcie Wilno - Mińsk (pospolicie zwanym napoleońskim), stanowiącym przedłużenie ulicy Piłsudskiego (prawie 2 km), na wzgórzu w szczerym polu, górującym nad miastem. Po gruntownym remoncie 3 listopada 1922

roku nastąpiły przenosiny. Od tego też czasu rozpoczynają się starania o upaństwowienie gimnazjum. Starania Dyrekcji Gimnazjum i Sejmiku Oszmiańskiego odniosły skutek. Na dobro zakładu Dyrekcja w lipcu 1923 roku przekazała pomoce i inwentarz ruchomy zakładu Sejmikowi.

"Przyznanie prawa publiczności na rok 1922-23 nastąpiło Rozporządzeniem Ministerstwa W.R i O.P. z dnia 20 czerwca 1923 roku L.4669 dnia II 23, upaństwowienie zakładu - 1 IX 1923 roku.

Dnia 11 czerwca 1924 roku pomiędzy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z upoważnionymi przedstawicielami Sejmiku Powiatowego Oszmiańskiego na mocy uchwały Sejmiku z dnia 13 lipca 1923 roku został podpisany akt upaństwowienia Gimnazjum następującej treści:

1. Wspomniani przedstawiciele Sejmiku oświadczyli, iż zrzekają się imieniem Sejmiku wszelkich praw do Gimnazjum im.J.Śniadeckiego w Oszmianie, jakie obecnie istnieć mogą, wyrażając swą zgodę, aby wspomniane Gimnazjum stało się Państwową Szkołą Średnią.

2. Przedstawiciele Sejmiku oświadczyli, iż inwentarz ruchomy i pomoce naukowe, będące własnością Sejmiku, oddają tytułem darowizny, bez żadnych ciężarów Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na wyłączną własność Ministerstwa W.R i O.P. według załączonych specyfikacji.

3. Kuratorium nie przyjmuje żadnych zobowiązań wobec personelu szkoły, jak i innych zobowiązań, wynikłych z prowadzenia szkoły za czas do 1 września 1923 roku.

4. Po upaństwowieniu szkoły Kuratorium obowiązuje się pokryć z funduszków państwowych wydatki personalne, tj. koszty opłacenia personelu nauczycielskiego i administracyjnego; natomiast Sejmik Powiatowy Oszmiański obowiązuje się z funduszków komunalnych pokrywać wydatki rzeczowe w ramach paragrafów 3 - 9 włącznie schematu budżetowego na rok 1924. Sejmik będzie również opłacał służbę niższą, która powinna otrzymywać uposażenie w wysokości, odpowiadającej uposażeniu państwowych funkcjonariuszów niższych. Po dwuzględem wykonania obowiązków służbowych służba niższa szkoły zależna będzie wyłącznie od Dyrekcji Gimnazjum.

5. Instalację i reparację istniejącego i używanego obecnie przez Gimnazjum gmachu przyjmuje na siebie całkowicie Sejmik Powiatowy Oszmiański.

6. Zgodnie z powyższymi punktami p.Przewodniczący Wydziału Powiatowego Sejmiku Oszmiańskiego Starosta Feliks Rybołowicz imieniem Sejmiku, p.Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Zygmunt Gąsiorowski imieniem Kuratorium przyjmuje wyżej wspomniane Gimnazjum, tak, że na mocy niniejszego aktu staje się ono Gimnazjum Państwowem od dnia 1 września 1923 roku.

Akt powyższy spisano w 4 jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden przekazuje się do archiwum Gimnazjum, jeden Sejmikowi Powiatu Oszmiańskiego, dwa pozostałe będą w posiadaniu władz szkolnych.
(-)Z.Gąsiorowski. (-)Dr Feliks Rybołowicz.

Na mocy tego aktu Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej objął dnia tego w posiadanie Gimnazjum, nadając mu miano: "Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne Humanistyczne im.Jana Śniadeckiego w Oszmianie".¹⁾

Zaczyna się nowy okres bujnego rozkwitu Gimnazjum. Niestety trwa to tylko 21 lat, do września 1939 roku. Dnia 19 września 1939 roku Oszmiana zostaje zajęta i wcielona do ZSRR. Gimnazjum zostaje zlikwidowane, a na jego miejsce zostaje powołana dziesięciolatka - średnia białoruska szkoła. Dyrektorem zostaje przybyły z głębi ZSRR Brujak, uczy w niej też paru naszych przedwojennych nauczycieli: prof.Aleksander Sikorski, prof.Wincenty Mieszkuć, prof.Olga Kotlarówna, prof.Józef Sykulski i inni. W roku szkolnym 1939 - 1940 otrzymali białoruską maturę wychowankowie Gimnazjum, którzy rozpoczęli naukę 1 września 1939 roku. W okresie okupacji niemieckiej Gimnazjum przestało istnieć, natomiast pozostali w Oszmianie profesorowie, pod dyktando prof.Aleksandra Sikorskiego, tworzą tajny komplet gimnazjalny. To były ostatnie dni gimnazjum, dni które swoich absolwentów rozproszyły po całym świecie.

1 Antoni Łokuciewski: Historia Gimnazjum. W: Rocznik Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Humanistycznego im.Jana Śniadeckiego w Oszmianie. Rok szkolny 1926-1927; Nakładem Funduszu Szkolnego. Druk "Znicz" Wilno. (strona od 84 do 87 włącznie).

Stanisław Kiejdo

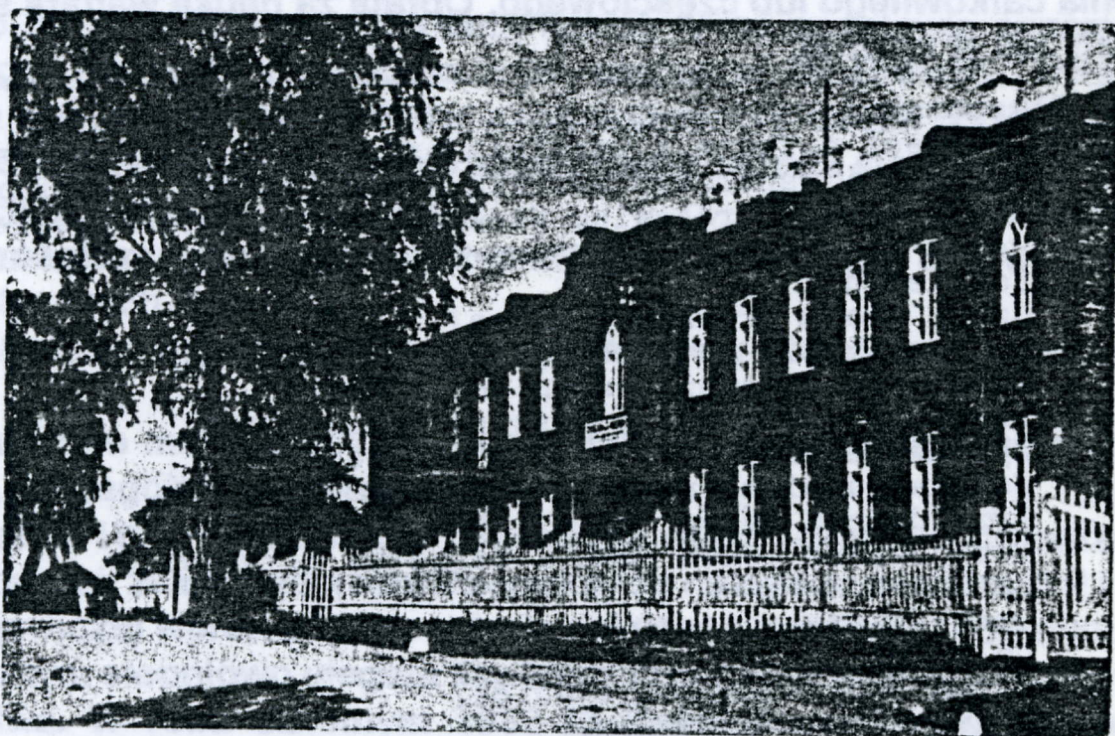
V. Gimnazjum - adaptacja budynków

Sytuacja materialna nowopowstałego gimnazjum była nie do pozazdroszczenia. Jako instytucja prywatna wszystkie swoje potrzeby pokrywała z opłat rodziców, imprez, niewielkich dotacji miejscowego samorządu. Jednak zapał grona nauczycielskiego, rodziców, mieszkańców miasta i samej młodzieży dały pozytywne wyniki. Działania wojenne 1919-20 spowodowały zniszczenie i budynków, i pomocy. Ale, gdy skończyła się wojna, w gimnazjum rozpoczął się okres ponownego odrodzenia, uwierczony uzyskaniem nowej posiadłości, nowych dotacji. Otrzymane budynki przedstawiały obraz nędzy i rozpacz. Były to budynki byłego więzienia carskiego, ewakuowanego w głąb Rosji przed wkroczeniem Niemców w 1915 roku. A gdy w grudniu 1918 roku odeszli Niemcy i budynki pozostały bez opieki, rabował każdy, kto chciał i co chciał. Rozwalono piece, zerwano podłogi, dachy i urządzenia kanalizacyjne, zniszczono pompy, zasypano studnie, wydarto drzwi, poręcze, sufity, zaś ogrodzenia zużyto na opał. Ruina patrzyła z każdego kąta posesji rządowej, przekazanej 7 listopada 1923 roku do użytku Gimnazjum (Okr.Dyr.Rob.Publ. z dnia 30 września 1923 roku L.4727 B). Pierwsza dotacja na kapitalny remont Gimnazjum w Oszmianie wpłynęła na mocy zarządzenia Departamentu Oświaty Litwy Środkowej w 1922 roku, w sumie około 12.000.000 mk. Dopiero upaństwowienie Gimnazjum w 1923 roku zmieniło sytuację materialną. Odpadło wiele kłopotów związanych z brakiem pieniędzy, gdyż jego potrzeby gospodarcze znalazły się w budżecie państwowym. I tak dotacja 45.000 zł na podstawie zarządzenia Ministerstwa W.R. i O.P. umożliwiła dokończenie remontu wstępnego w 1926 roku. Dalsze sumy 30.000 zł i coraz to nowsze umożliwiły kapitalny remont podłóg i ich pomalowanie, i dalszą konserwację, wybudowanie nowych pieców, łazienki, ubikacji, tynkowanie, pobielenie, remont budynków gospodarczych, założenie nowej instalacji elektrycznej.

Chlubą Gimnazjum było boisko sportowe, do zagospodarowania którego przyczyniła się w znacznym stopniu młodzież. Należało ono, jak na ówczesne czasy, do jednych z najnowocześniejszych. Posiadało boiska: do piłki siatkowej, koszykowej, kort tenisowy, bieżnie, skocznie wzwyż i w dal; rzutnie: do oszczepu, dysku, pchnięcia kulą. Drugą chlubą była sala gimnastyczna o wymiarach 13 m na 7.75 m na 5.25 m oraz wnęka, w której urządzono scenę o wymiarach: 6 m na 5 m na 3.75 m. Sala wyposażona w 16 drabinek szwedzkich, poręcze, drążki, liny do wspinania, kółka; ze sprzętu: konie, kozły, skrzynie, dużo piłeczek oraz piłek itp. Z sali gimnastycznej korzystały: harcerstwo, Sokół, Szkoła

Powszechna, zanim wybudowano nową. Przy szkole istniał też ogródek botaniczny o wymiarach 35.5 m na 32.8 m, a w nim stacja meteorologiczna, w której obserwacje prowadził sam Dyrektor.

Z chwilą przeniesienia się do nowego budynku następują dalsze prace adaptacyjne, coraz to nowe udoskonalenia. Dotyczy to też i otoczenia placu szkolnego. Zasadzono ponad 300 m żywopłotu dookoła placu szkolnego, dużo drzewek takich jak: 2 jesiony, klon, wiąz, płatan, 6 modrzewi, grab, lipę, buk, 2 dęby, świerk, orzech, cis i białą akację, a także mnóstwo różnobarwnych kwiatów. Od rogatek miasta, czyli prawie jeden kilometr do Gimnazjum, zasadzono aleję lip i topoli. Z roku na rok wzrasta ilość pomocy naukowych, powstały dobrze wyposażone gabinety: fizyki, chemii i biologiczny. Powiększa się księgozbiór, który w roku 1939 osiągał ponad 10.000 tomów oraz posiadał własny drukowany katalog. Prenumeruje się wiele czasopism. W marcu 1927 roku zakupiono pięciolampowy odbiornik radiowy, olbrzymia nowość w tym czasie, który został wykorzystany nie tylko do celów rozrywkowych, ale jako pomoc naukowa również. Dla klas VII i VIII wykorzystywane były specjalne audycje abiturientów, nadawane przez radio warszawskie.



W latach 1926-27 staraniem grona nauczycielskiego Gimnazjum w śródmieściu założono internat dla młodzieży męskiej. Internat nazywano wówczas bursą, mieścił się przy ul. Poprzecznej (Kowalewskiego) w odremontowanej drewnianej ruderze, którą na ten cel wydzierżawiono. Posiadał około 30 miejsc, przeznaczonych dla młodzieży zamiejscowej. Kierownikiem internatu był prof. Edward Szczerbicki, a dyżury popołudniowe w nim pełnili profesorowie: Henryk Szutowicz, Stefan Wygonowski i inni. Oni też prowadzili kronikę internatu, w której

notowano parogodzinne wycieczki poza obręb miasta, odbywane w pogodne dni. W ten sposób poznawano najbliższe okolice Oszmiany. Wśród innych w internacie zamieszkiwało trzech uczniów z Pas-de-Calais. Byli to synowie rodzin górniczych, emigrantów polskich, przebywających we Francji: Jan i Józef Błaszczycowie oraz Stanisław Tomalak. Do dalszych zamiejscowych należał Michał Dziwulski z Zakopanego, który w tym czasie zdawał maturę. Ci, co przygotowywali się do egzaminów maturalnych, uczyli się w oddzielnym pokoiku, pozostali odrabiali lekcje na ogólnej sali przeznaczonej również na stołówkę. Internat borykał się z trudnościami finansowymi, brak też było chętnych, gdyż uczniowie zamiejscowi lokowali się w domach prywatnych, chociaż warunki były tam gorsze. Opłata za internat w gotówce była zbyt wysoka jak na możliwości drobnych rolników. Woleli płacić za stancje produktami z własnego gospodarstwa. W tych warunkach internat z końcem roku szkolnego zlikwidowano. Oczywiście opłaty za naukę w Gimnazjum po upaństwowieniu nie zostały zlikwidowane, ale upaństwowienie i zapewnienie funduszy państwowych umożliwiło uzyskanie przez większą ilość uczniów zwolnienia całkowitego lub częściowego. Opłata za naukę wahała się w granicach 240 zł rocznie.

- . -

Janie Błaszczyku!

Na dowód pamięci o Tobie i wspólnie przeżytych chwil w Gimnazjum w Oszmianie i wspólnego udziału w ogólnopolskim konkursie literackim, na temat: "Grobowiec Nieznanego Żołnierza", zamieszczam urywek z Twego wiersza, który posiadam (mój zaginął):

...Żołnierzu!

Cześć Twoim prochom i sława!

Niech Ich nie dotknie ~~nawet~~ myśl plugawa,

Niech nie znieważy żaden podły wróg.

Nie damy przekroczyć naszych granic dróg.

Ty nas wspomóżesz odwagą i męstwem,

Polska zaświeci nowym zwycięstwem.

Przyjdiesz wśród ognia i kul świstów,

Przyjdiesz wśród huku i bagnetów błysków...

Żołnierzu!

Szedłeś, szukając drogi

Do wolnej Polski niebogi,

Przez Racławice, Maciejowice,

Dąbrowskiego szlakiem,

Pod Orła Białego znakiem,

Napoleona...

Janku! Gdzie jesteś? ... Odezwij się !

J.H.

Stanisław Kiejdo

VI. Organizacja szkolnictwa

Organizacja naszego Gimnazjum, jak i całego szkolnictwa, opierała się na ustawach z 1919 roku, uzupełnianych rozporządzeniami wykonawczymi M.W.R. i O.P. w różnych latach. Ulegały zmianom programy nauczania i siatki godzin. Gimnazjum nasze od początku swego istnienia do końca 1937-38 było ośmioklasowe i składało się z dwu pionów: gimnazjum niższego, obejmującego klasy I-III i wyższego, obejmującego klasy IV-VIII, kończące się maturą, uprawniającą do studiów wyższych. Do gimnazjum niższego były przyjmowane dzieci na podstawie egzaminu wstępnego po klasie IV szkoły powszechnej lub w wieku lat 9.5, uczącej się w domu, bo i taką możliwość przewidywały ówczesne ustawy. Stąd też w jednej klasie rozpiętość wieku wynosiła ponad 2 lata. W związku z tym maturę kończyły osoby w wieku 17.5-19, a różnica ta powiększała się w razie powtarzania klasy. Do gimnazjum wyższego automatycznie szła młodzież promowana z klasy III do IV i młodzież ze szkoły powszechnej po klasie 6 lub 7, z tym, że z obu tych klas albo do klasy III bez egzaminu, lub do IV na podstawie egzaminu wstępnego. Na ogół korzystano z tej pierwszej możliwości. Była to poważna dyskryminacja rolników i robotników. W latach 1918 - 1938 istniały różne typy gimnazjów, w których nauka różniła się ilością godzin niektórych przedmiotów. I tak były:

- gimnazjum typu humanistycznego - przewaga przedmiotów humanistycznych + łacina,
- gimnazjum typu klasycznego - przedmioty klasyczne + łacina i greka,
- gimnazjum matematyczno - przyrodnicze - przewaga przedmiotów ścisłych, szczególnie matematyki.

11 marca 1932 roku została uchwalona nowa ustawa o organizacji szkolnictwa tak zwana Jędrzejewiczowska (od nazwiska ministra WP i OP J. Jędrzejewicza) wprowadzona w życie z dniem 1 września 1932 roku. W związku z tym stopniowo ulegała likwidacji stara struktura organizacyjna szkolnictwa. W roku szkolnym 1932-33 likwiduje się klasy pierwsze starego typu, w 1933-34 klasy drugie, a klasy trzecie zamienia się na pierwsze nowego typu. Nowo przyjęci w tym roku rozpoczęli naukę według nowej organizacji i programu. W roku 1938-39 odbyła się pierwsza matura zreformowanego szkolnictwa.

Nowa szkoła średnia składa się z dwu pionów: gimnazjum czteroletniego i dwuletniego liceum, ukończenie którego dawało prawo wstępu na studia wyższe. Nowy ustrój nie przewidywał w zasadzie podziału gimnazjum ogólnokształcącego na typy (są obok gimnazja

zawodowe). Obejmowało w zasadzie naukę języka łacińskiego, opierało się na programie klasy VI szkoły powszechnej, z której to na podstawie egzaminu przyjmowało się do klasy pierwszej. Liceum różnicuje się pod względem programu na wydziały. Do klasy pierwszej przyjmowani byli absolwenci klasy IV gimnazjum. Program liceum opierał się na programie gimnazjum.

Rok szkolny dzielił się na dwa półrocza, te na kwartały. Za każdy kwartał wystawiane były oceny, tak samo i za półrocza. Stopnie za II półrocze - czyli IV kwartał - były ocenami rocznymi i decydowały o promocji. Pierwszy kwartał obejmował okres od 1 września do 15 listopada, II - od 16 listopada do 30 stycznia, III - od 3 lutego do 15 kwietnia (a jeśli 15 IV przypadało na czas ferii wielkanocnych to od dnia rozpoczęcia IV kwartału - 16 IV) od zakończenia ferii do końca czerwca. Dni wolne: ferie zimowe 22 XII do 6 stycznia, przerwa półroczna - 1 i 2 luty, ferie wielkanocne od wielkiego czwartku do poniedziałku po tak zwanej niedzieli przewodniej z tym, że w Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środę - obowiązkowe całodzienne rekolekcje. Następne wolne - to: 2 luty - Matki Boskiej Gromnicznej, 4 marca - św. Kazimierza, patrona Wileńszczyzny, 19 marca - św. Józefa - imieniny Piłsudskiego, 3 maja - rocznica Konstytucji 3 Maja, poniedziałek po Zielonych Świątach, Boże Ciało, 8 maja - patrona Polski, 29 września - św. Michała Archanioła, patrona parafii oszmiańskiej, 1 i 2 listopada - Wszystkich Świętych i Zaduszki, 11 listopada - Święto Niepodległości, 8 grudnia - Niepokalane Poczęcie NMP - dzień patronki dziewcząt. Poza tym wolne dni były w zimie, gdy mróz przekraczał 21 stopni poniżej zera.

Wymagania w szkolnictwie międzywojennym były bardzo wysokie tak w nauce, jak i wychowawcze. Toteż gdy opuszczało się mury szkolne, nawet tylko z ocenami dostatecznymi, miało się świadomość, że się naprawdę umiało, wiedziało, że się miało wiedzę i umiejętności szerokie i trwałe. A ostre rygory odnośnie postępowania skutecznie regulowały nasze bujne, młodzieńcze temperamenty, uczyły szacunku dla uczciwego wysiłku, rzetelnej pracy, posłuszeństwa, poddania się kierownictwu nauczycieli i wychowawców, którzy byli zresztą naszymi wielkimi przyjaciółmi. I dlatego nikt nie zawiódł na posterunku, na jakim postawiło życie. Uczyła nas szkoła służby i wierności Prawdzie, Dobru i Pięknu. A że były drobne odpryski, nie zmienia to oceny wszystkich, oceny całości. Około 40% uczniów pochodziło z terenu powiatu, a nawet była spora grupka z innych powiatów.

Stanisław Kiejdo,
Edward Szoloch,
Irena Mieszkuciówna,
Ludwik Odachowski

VII. Organizacje uczniowskie

Na terenie szkoły istniało wiele organizacji. Rolę ich i znaczenie trafnie ujęła redakcja naszego gimnazjalnego pisma - "Głos Oszmiański": "Za kilka lat wystąpimy czynnie na arenie życiowej i zajmiemy stanowiska ojców, a wtedy naszym obowiązkiem będzie prowadzić nawę państwową przez burzliwe fale morza historii i ochraniać ją zarówno od zewnętrznej anarchii jak i od zasadzek stawianych na każdym kroku przez wrogów. Trudne to zadanie do spełnienia i dlatego musimy się godnie przygotować do tej akcji. Państwo i społeczeństwo doskonale sobie zdaje sprawę z roli młodzieży w życiu narodu i aby wyrobić ją na czynnych i pożytecznych obywateli, założyły i popierają cały szereg organizacji społecznych". Tak więc na terenie Gimnazjum powstało i działało wiele organizacji.

Powszechną organizacją, skupiającą wszystkich uczniów była Bratnia Pomoc Uczniowska, stawiająca sobie za cel niesienie pomocy materialnej niezamożnym koleżankom i kolegom oraz organizowanie w nauce pomocy tym, którzy nie dawali sobie rady. Fundusze na realizację swoich celów gromadziła ze składek uczniowskich, imprez dochodowych, prowadzenia sklepiku szkolnego. Prowadziła dożywianie, z którego co roku korzystało przeciętnie 20 niezamożnych uczniów. Stawiała też sobie za cel pogłębienie życia koleżeńskiego, pomocy innym, jednym słowem przyzwyczajała do pracy społecznej. Organizacja cieszyła się dużym zainteresowaniem i poważaniem uczniowskiej społeczności. Dowodem tego były urządzane rokrocznie przez Bratniak - z okazji świąt Bożego Narodzenia - uroczystości dzielenia się opłatkiem. Uczestnicy wpłacali na tę uroczystość składkę. Udział brały starsze klasy. Uroczystość odbywała się w sali gimnastycznej. Stoły ustawiano w 4 rzędy wzdłuż sali. Przy czołowej ścianie stół prezydialny, gdzie zasiadali profesorowie oraz przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego. Po krótkiej modlitwie ks. Prefekt błogosławił i rozpoczynał obrzęd dzielenia się opłatkiem, życząc wszystkim i każdemu z osobna pogody ducha i pomyślności. Wieczera wigilijna była przeplatana śpiewem kolęd oraz recytacjami wierszy związanych z tą uroczystością. Przygotowaniem i wypiekami zajmowała się od roku 1932, pod egidą prof. Wandy Buczkówny, kol. Zofia Nowosielska. Ten wieczór zespalał wszystkich w jedną wielką rodzinę. Dziś wspominamy co roku ze łzą w oku, cofając się myślą do tamtych odległych czasów.

Wielkim uznaniem, owiana legendą Mickiewicza, cieszyła się organizacja Filaretów, stawiająca sobie za cel te same ideały, jakie przyświecały Filaretom Mickiewicza. "Ojczyzna, Nauka, Cnota" - to nie puste frazesy. A więc samodoskanalenie, przyjaźń, tak samo filarecka radość i twórczość. Byli oni pod opieką każdorazowego ks.Prefekta. Zbierano się dość często. Kwitła wśród nich twórczość literacka. Jednym z najpoważniejszych twórców - to Czesław Firko, który napisał pamiętne "Dziady Szkolne".

Najwybitniejszym przywódcą i organizatorem był jeden z najlepszych uczniów gimnazjum Henryk Dembiński, który po ukończeniu gimnazjum nadal, jako student USB w Wilnie i słynny przywódca "Odrodzenia", patronuje organizacji. On to na grunt naszego Gimnazjum przeflansował hymn akademickiej młodzieży katolickiej "Odrodzenie". Nie były to słowa "Pieśni Filaretów" Adama Mickiewicza zaczynające się: "Hej, użyjmy żywota! Wszak żyjemy tylko raz...", lecz:

Z "Odrodzenia" idziemy sztandarem
w lepszą przyszłość, na walkę, na bój,
nie przeraża nas życie ciężarem,
nie osłabi nas trud, ani znój.

W lepszą przyszłość wierzymy serdecznie,
bo serdecznie pragniemy ją mieć,
a tak było i będzie odwiecznie,
że wystarczy ukochać i chcieć.

Gdy znużeniem pokryją się czoła,
gdy złowieszcze przerażą nas sny,
"Odrodzenie" nam siły przywoła,
"Odrodzenie" osuszy nam łzy.

Pieśń ta dzwięczała w naszych młodych sercach żarem walki o lepszą przyszłość i wiarą w zwycięstwo. W pół wieku dopisał Edward Szołoch:

Z Oszmiańskiej Ziemi my się wywodzim,
wiara w zwycięstwo tętniła w nas,
gdyśmy byli sił pełni i młodzi,
nie straszny był nam zmagania czas.

Wierzyliśmy z ufnością w te słowa,
że wystarczy ukochać i chcieć,
każdy w sercu je głęboko chował,
bośmy lepszy ład pragnęli mieć.

Gdy siwizną pokryły się skronie,
a nasze nie ziściły się sny,
podajmy sobie dłonie,
niech nie płyną gorczy nam łzy.

**Zaśpiewajmy raz jeszcze wesóło
filarecką, oszmiańską tę pieśń
niech popłynie jak dawniej dokoła,
niech umocni do końca w nas więź.**

**Zamilkły nasze młodzieńcze pieśni, przysły kolorowe marzenia,
pozostała tylko gorycz wspomnień owych dni.**

Henryk Dembiński dość często przyjeżdżał z referatami na zebrania Koła Filaretów lub przysyłał wybitnych prelegentów, w ten sposób utrzymując więź z gimnazjum oraz kolegami młodszego pokolenia.

Według Anny Jędrychowskiej - "Zygzakiem" i "Poprostu"

Henryk Dembiński urodził się 30 lipca 1908 roku w Irkucku. Po odzyskaniu niepodległości rodzice wrócili do Polski i osiedlili się w Oszmianie. Tu w roku 1927 otrzymał maturę z wyróżnieniem. Jesienią tegoż roku przybył do Wilna i zapisał się na Wydział Prawny USB. Mógł uczyć się bez troski o byt. Ojciec, maszynista kolejowy, należał do arystokracji robotniczej. Oboje rodzice doceniali zdolności jedyne go syna. Byli z niego dumni i pewni jego świetnej kariery. Henryk, żarliwy katolik, znalazł się w "Odrodzeniu", stowarzyszeniu katolickim młodzieży akademickiej. W dyskusjach w kole prawników, dokąd przychodzili również humaniści, matematycy, przyrodnicy i medycy, kształtowała się ideologia Henryka - po roku już prezesa "Odrodzenia" i jego katolicki program polityczno-społeczny. Latem 1932 roku na zjeździe w Lublinie została skrytykowana działalność "Odrodzenia" wileńskiego, po którym Henryk definitywnie rozstał się ze stowarzyszeniem katolickiej młodzieży akademickiej. W grudniu 1933 roku zdał egzamin doktorski. W końcu grudnia wyjeżdża do Wiednia dla pogłębienia wiedzy. Zaledwie zdążył nawiązać pierwsze kontakty naukowe, wybuchło powstanie Schutzbundu - związku robotników wiedeńskich. Widział natarcie faszystowskich bojówek i rozpaczliwy, bohaterski opór robotników, ich śmierć pod kulami i na szubienicach. Powstanie zostało zduszone. Zobaczył faszyzm bez maski. Z Wiednia wyjeżdża do Rzymu, skąd powrócił zdecydowany komunista, wstąpił do KZMP. Był współzałożycielem radykalnego pisma studenckiego "Poprostu" (1935-36), a po jego zamknięciu współpracownikiem pisma "Karte". W 1936 roku uczestniczył w antyfaszystowskim Kongresie Pracowników Kultury we Lwowie. W procesie redakcji "Poprostu" wyrokiem sądu został skazany 22 grudnia 1937 roku na 4 lata więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na 10 lat. Na skutek zabiegów żony Zofii za kaucją został zwolniony 20 marca 1938 roku i wyjechał do Warszawy. W maju 1939 roku rozprawa Sądu Apelacyjnego uniewinniła. Po kapitulacji Warszawy wrócił do Wilna. W okresie okupacji sowieckiej pracował jako nauczyciel w Starej Wilejce, natomiast niemieckiej przebywał z rodziną w Hancewiczach, gdzie został

aresztowany i w dniu 12 sierpnia 1941 roku stracony wraz z aresztowanymi przez gestapo.

Straż Przednia była organizacją młodzieży szkół średnich, głównie gimnazjalnych. Nie miała ona charakteru masowego, starała się skupić w swoich szeregach uczniów, odznaczających się aktywnością w pracach społecznych, wyróżniających się określoną postawą ideową. Organizacja ta miała przede wszystkim za cel wychowanie młodzieńca na aktywnego, ofiarnego obywatela swego kraju, o dużych walorach etycznych, moralnych, o szerokim, postępowym światopoglądzie, obywatela, którego dewizą życiową jest: *Salus Rei Publicae suprema lex*. Organizacja ta miała być głównie szkołą wychowania obywatelskiego, w odróżnieniu od harcerstwa, które stawiało sobie szersze zadanie wychowania pełnego człowieka. Członkowie tej organizacji mieli stanowić czołówkę, straż przednią w pracy dla dobra kraju, państwa. Wcieleniem tych ideałów, wzorem do naśladowania była dla nas osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego, w kulcie którego organizacja członków wychowała. Ideologiem organizacji był Adam Skwarczyński, polityk sanacyjny, legionista. Jego "Wskazania", wydane pośmiertnie, były kodeksem naszego postępowania. Wielkie znaczenie przywiązywał w nich do morale obywatela. Czasopismem odpowiadającym ideologicznie założeniom Straży Przedniej na terenie akademickim była "Kuźnia Młodych". Kontynuacją działalności Straży Przedniej na terenie akademickim był "Legion Młodych", którego przybudówką była organizacja szkół średnich. Z inicjatywy tej akademickiej organizacji na USB w Wilnie zostało założone w roku 1933 na terenie naszego Gimnazjum Koło Straży Przedniej. Skupiało ono 15 uczniów klas VI-VIII. Pierwszym opiekunem był prof. Stanisław Bartosiewicz, po jego odejściu z naszego Gimnazjum został nim prof. dr Henryk Perls. Obowiązki przewodniczącego koła do 1935 roku pełnił Edward Szoloch, to znaczy do zdania matury. Nowo powstała organizacja z zapalem przystąpiła do pracy. Koło wyszukiwało te odcinki życia szkoły, gdzie bezinteresowna praca członka mogła mieć jakieś wyniki. I tak zorganizowano w Gimnazjum świetlicę, w ramach której uczniowie starszych klas, zaawansowani w poszczególnych przedmiotach, udzielali pomocy kolegom słabszym, których nie było stać na płatne korepetycje. Przeprowadzano zbiórki używanych podręczników na rzecz niezamożnych kolegów. Koło wyszło również poza teren szkoły, nawiązało kontakt z młodzieżą rzemieślniczą, wśród której prowadziło pracę oświatową. Co dała członkom osobiście ta organizacja? Biorąc kilkakrotnie udział w obozach, podczas których wykonywano pracę społeczną na rzecz środowiska (budowa dróg), zetknęli się z problemami, które dla członków organizacji w większym lub mniejszym stopniu nie były znane, nie były przez nich uświadamiane. Bo musimy

chyba stwierdzić, że za progi naszej szkoły, która bądź co bądź miała nas przygotować do życia dojrzałego obywatela, nie docierały poważniejsze problemy naszego państwa, rozwiązanie których było nieodzowną koniecznością. Atmosfera jakiejś zaśniedziałości panowała od wielu lat, jak gdyby ktoś zabiegał, abyśmy nie tyknęli świeżego powiewu, traktowano nas bardzo po dziecinnemu, bo kto z nami chciał rozmawiać jak z dorosłymi na poważne tematy, trapiące ówczesne społeczeństwo. Właśnie na takich obozach przewodniczący Koła zetknęli się po raz pierwszy w sposób doceniający wagę znaczenia problemów, jak kwestia mniejszości narodowych, a na naszych wschodnich ziemiach kwestia białoruska (na obozach przebywała również młodzież ze szkół białoruskich), sprawa antysemityzmu, problem przeludnienia wsi i jej upośledzenia, zagadnienia natury moralnej i inne. Otwarty się współuczestnikom oczy na wiele spraw, ukazały się one w naturalnym świetle. To było zaczynem dla niektórych z nas kształtowania się już dojrzałego światopoglądu. Dzięki temu mieliśmy możliwość wpływania na kształtowanie się światopoglądu uczniów bardziej dojrzałego, poważnego.

Organizacją czysto religijną była Sodalicja Mariańska pod opieką kolejnych księży Prefektów. Ilość członków nie przekroczyła nigdy 30 osób. Zebrania odbywały się regularnie co drugą niedzielę, a ich przedmiotem - to dyskusja na tematy etyki, moralności i poznawanie życiorysów, szczególnie młodych, z dziewiętnastego i dwudziestego wieku, zmarłych w opinii świętości.

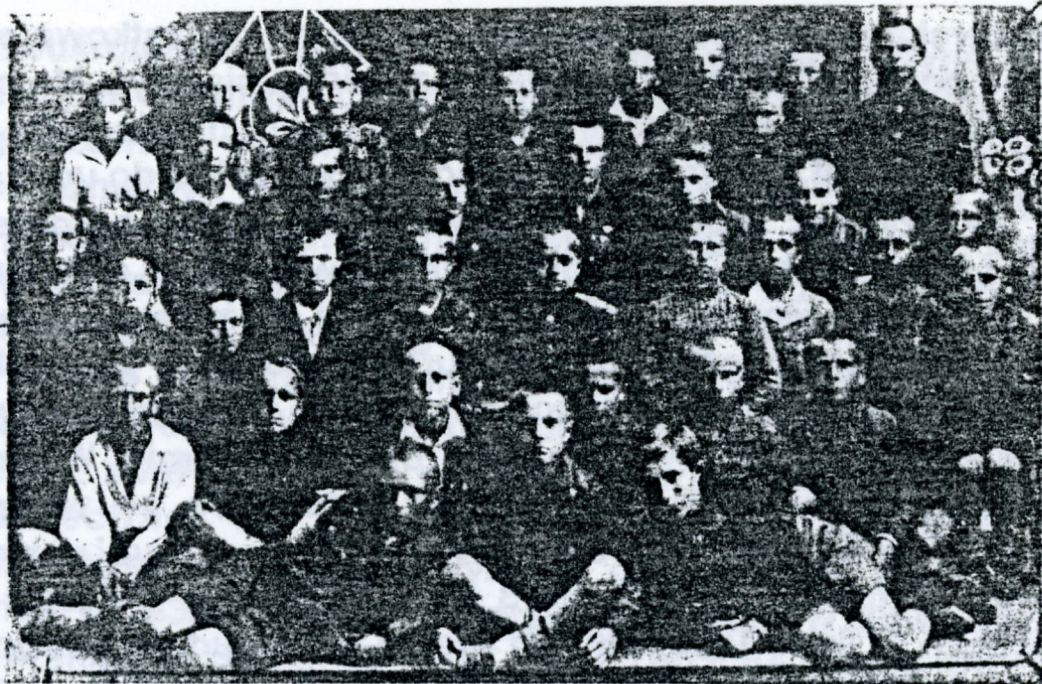
Jedną z najstarszych organizacji, powstałych już w pierwszych dniach otwarcia szkoły, z działalności której zachowały się dokumenty w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, był Związek Harcerstwa Polskiego. Pierwsza drużyna harcerska powstała w dniu 18 X 1918 roku, następnie powstały dalsze męskie i jedna żeńska na terenie gimnazjum : I Drużyna Harcerzy im. Bartosza Głowackiego i I Drużyna Harcerki im. Emilii Plater, a na terenie Szkoły Powszechnej II Drużyna im. Jana Kilińskiego. Tworzyły one razem Hufiec Oszmiański pod komendą dha Romualda Łuczyńskiego, posiadającego II stopień harcerski. Na okres wakacji zorganizowano tak zwaną drużynę "ściągniętą" im. Adama Mickiewicza. Kiedy w wyniku wojny polsko-radzieckiej wojska bolszewickie wkroczyły na terytorium Wileńszczyzny, praca harcerska została przerwana, a wielu starszych harcerzy zgłosiło się na ochotnika do wojska polskiego, biorąc udział w obronie kraju. Po zwycięskim zakończeniu wojny przez Polskę, Ziemia Wileńska znalazła się w ramach Państwa Polskiego. Rozpoczyna się działalność Gimnazjum, wznawia pracę harcerstwo. Nastąpiło to 30 I 1921 roku, kiedy to powstały nowe drużyny : I Drużyna Harcerzy im. Bartosza Głowackiego i II Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego, obie na terenie Gimnazjum. Istniała też drużyna



Kółko Sodalicji rok 1930

Od lewej: I rząd - W.Zapaśnik, A.Szukielajć, H.Nieciejewski, S.Klejdo, J.Sylwestrowicz, Z.Sidorowiczówna, M.Wojtkiewiczówna, K.Litorowiczówna, K.Wysocka, F.Galas, M.Rozwadowski. II rząd - L.Służewska, H.Kościukiewiczówna, S.Wojtkiewiczówna, J.Wlenciołajćówna, ks.H.Harasimowicz, S.Sawicka, M.Rarowska, J.Połońska, W.Szczepanowicz. III rząd - M.Rozwadowska, G.Bogdanowiczówna, I.Lokuciewska. IV rząd - Cz.Siwicki, L.Sidorowicz, J.Narkiewicz, A.Szymański.

harcerek, ale brak dokumentów odnośnie do ich działalności. Drużyna Ks. Józefa Poniatowskiego 9 I 1923 roku została wcielona jako zastępy Jeleni (III) i Kruków (IV) do drużyny im. Bartosza Głowackiego. Od 18 III 1923 roku istniał pluton Wilcząt złożony z dwu zastępów: Bociany (I) i Lisy (II) z plutonowym Witoldem Wolskim na czele. Drużyny podlegały Hufcowi Oszmiańskiemu, którego hufcowym był dh Edward Stańczak, prof. Gimnazjum, lat 20, stopień rotmistrza, odznaczony orderem Virtuti Militari I stopnia harcerskiego. Raport Komendy Hufca do Inspektoratu w Wilnie podaje stan na dzień 14 IX 1923 roku: drużyn - 2, zastępów - 7, harcerzy - 63. Dnia 23 marca 1923 roku nastąpiło poświęcenie sztandaru Hufca przez ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. W tym dniu 8 harcerzy składa na Jego ręce przyrzeczenie harcerskie. Dh Romuald kuczyński z ramienia Komendy Chorągwi Wileńskiej przeprowadza 20 lipca 1923 roku wizytację drużyn i wydaje taką opinię: "Praca prowincjonalna - 5, stopień II. Drużynowy był na kursie instruktorskim pod Mickunami. Hufiec został rozwiązany w dniu 10 IX 1923 roku, a wszystkie drużyny podporządkowane wprost Komendzie Chorągwi w Wilnie. Z ramienia jej jako łącznik opiekę pełni nauczyciel dh Kazimierz Pyzik, zamieszkały w Kamiennym łogu. Szczegóły działalności drużyn przedstawiają się następująco. Drużynowym I Drużyny Harcerzy im.



I Drużyna Harcerzy im. Waleriana Łukasiewicza

W drugim rzędzie od góry siedzą: drużynowy Stanisław Klejdo, wizytator Komendy Chorągwi Kazimierz Pyzik, drużynowy II Drużyny Harcerskiej w Szkole Powszechnej - Bronisław Szuliniewicz.

Bartosza Głowackiego został uczeń Zaleski, lat 19 z klasy V. Drużyna liczyła 40 harcerzy. Jak wspomniałem, istniała jeszcze II Drużyna Harcerzy na okres wakacji. Była ona zorganizowana jako drużyna "ściągnięta". Jej drużynowym był dh Stanisław Jurewicz, lat 18, posiadający III stopień harcerski. Od 4 września 1921 roku drużynę obejmuje dh Józef Uszakiewicz, uczeń kl. V. Według raportu, przestanego do Komendy Chorągwi, stan na 16 XII 1921 roku wynosił : 72 harcerzy, 5 zastępów, z przyrzeczeniem - 65 harcerzy. Zastępowymi byli : Witold Massalski, Michał Łuczyński, Józef Tomkiewicz, Stanisław Czernicki, Antoni Budziński. Przy drużynie działał patronat w osobach : Dziekan Górski, kierownik Gimnazjum Beniamina Łokuciewska, Rutkowski - lekarz. Działała introligatornia harcerska. Przez pewien czas drużynowym w 1922 roku był Witold Massalski. W roku szkolnym 1922-23 drużynowym był Swaracki, opiekunem prof. Wyganowski. W 1923-24 roku drużynowym był Stanisław Swaracki, miał II stopień harcerski, przybocznymi : Kleofas Szepet, lat 16, II stopień harcerski i Bronisław Hanusewicz, lat 18, III stopień harcerski. Stan harcerzy - 34, zastępów - 4, z przyrzeczeniem - 16. Opiekunem był ks. H. Harasimowicz. Taki stan trwał przez następne dwa lata szkolne, ale brak z tego okresu szczegółów. W 1926 roku harcerstwo na terenie Gimnazjum przestało istnieć. Wznowienie pracy nastąpiło na początku 1928 roku, gdy do III klasy Gimnazjum przybył zastępowy Wilków z drużyny istniejącej na terenie Szkoły Powszechnej - Stanisław Klejdo. Jego to zaczynają atakować koledzy z klas młodszych, by założył

drużynę harcerską na terenie Gimnazjum. Dh Kiejdo początkowo opierał się nie chcąc porzucać drużyny i zastępu, z którym się zżył. Ale prośby kolegów były natarczywe, szczególnie bliskiego przyjaciela Jurka Starościaka. Udało się wreszcie przełamać opory i dh Kiejdo udał się do Dyrektora, by uzyskać zgodę na reaktywowanie pracy harcerskiej i przedstawić plan działania. Zgodę taką Dyrektor wyraził i w dniu 4 marca 1928 roku odbyła się pierwsza zbiórka, na której drużynowym wybrano Stanisława Kiejdę, przybocznym został Jurek Starościak, powstały trzy zastępy. Otrzymaliśmy numer 1, zachowany dla nas wcześniej na wszelki wypadek wznowienia pracy. Drużyna przybrała imię Waleriana Łukasińskiego, barwy wiśniowej. Cośmy robili? To co wszyscy - zdobywanie stopni, sprawności, biwaki, liczne wycieczki itp. Przrzeczenie Harcerskie odbyło się 3 Maja 1929 roku. Odebrał je dh Alfred Nawrocki. W lipcu 1929 roku dh Kiejdo bierze udział w obozie IX Wileńskiej Drużyny Harcerskiej w Mickunach, a następnie w Złocie Harcerzy w Poznaniu. Przed obozem odbył się kurs zastępowych w maj. Uglejowo (własność rodziców jednego z harcerzy), w sierpniu po Złocie obóz drużyny w tymże majątku - wielka frajda - dużo konnej jazdy. Braliśmy udział ze sztandarem Hufca w pogrzebie ks. Biskupa W. Bandurskiego, przewodniczącego Zarządu Oddziału ZHP Wilno. W 1930 roku dh Kiejdo został skierowany na obóz szkoleniowy podharc mistrzowski w Ignalinie, a w 1931 roku na Kurs Instruktorów Zuchowych nad jeziorem Wigry, prowadzony przez twórców zuchów dha Aleksandra Kamińskiego, po którym Komendant Chorągwi wezwał na kurs phm celem przekazania zdobytych wiadomości o zuchach. W 1932 roku dh Kiejdo jako szef zuchów brał udział w obozie IX Wileńskiej Drużyny Harcerskiej w Rykontach. W tymże roku braliśmy udział w Złocie Chorągwi na Wołokumpi (przedmieście Wilna) - 15 dni.

Z inicjatywy koleżanek kl. VI-VII w roku szkolnym 1932-33 powstaje drużyna ZHP dziewcząt im. Marii Konopnickiej, bezpośrednio podległa Chorągwi ZHP w Wilnie. Opiekunką była profesor Wanda Buczkówna. Na drużynową wytypowano druhnę Z. Nowosielską. Drużyna liczyła 26 dziewcząt. Harcerki zdobywały różne sprawności między innymi Samarytanek :

- pomoc w nagłych wypadkach,
- dyżury w szpitalu przy ciężko chorych, którzy oczekiwali na "swoje stonieczka" (do obowiązków harcerek należało : karmienie, listy do rodzin, zakupy itp),
- opieka nad osobami samotnymi, starymi (5 osób w mieście),
- dyżury w ochronce (zabawy z dziećmi, bajki, wykonywanie zabawek),
- urządzanie akademii dla więźniów - niezapomniane wrażenia : dziesiątki par oczu wlepionych w twarze wykonawczyr.

Dwukrotnie w ciągu lat 1932-35 wizytowała drużynę Instruktor z Chorągwi z Wilna. Oceniała pracę drużyny pozytywnie. W 1933 zorganizowano własny 14-dniowy obóz drużyny w Michałkoniach (las koło Oszmiany). W styczniu 1935 roku wizytacja drużyny męskiej odbyła się przez Komendanta Chorągwi dha hm. Pawła Puciatę, który za nieopłacone składki harcerskie w terminie przez drużynę zawiesza w czynnościach drużynowego na dwa lata dha Kiejdę. Decyzję tę na interwencję nowego Komendanta dha hm. Józefa Grzesiaka zmienił Naczelnik GKM dh hm. Antoni Olbromski. Ale dh Kiejdo nie powrócił do drużyny, zdał maturę, a następnie zorganizował na terenie Szkoły Powszechnej Nr 2 Trzynastą Drużynę Harcerzy im. M. J. Wołodyjowskiego. Drużynowym po dhu Kiejdzie został dh Stanisław Ozimek. W 1935 roku kilku harcerzy brało udział w Jubileuszowym Zlocie Harcerskim w Spale. W 1937 roku Drużyna bierze udział w Zlocie Chorągwi w Wilnie. A gdy nadeszła wojna, spełnili z honorem służbę Polsce we wrześniu w Pogotowiu Wojennym, a następnie jako czołowa gromada i kadra w ruchu oporu, w ramach AK i oddziałach partyzanckich. A gdy trzeba było, opuszcili rodzinną Ziemię, przybyli na nowe ziemie, nadal służąc, jak przyrzekli - Polsce.

Z inicjatywy prof. Henryka Perlisa powstało Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej. Celem tej organizacji było krzewienie w społeczeństwie zrozumienia korzyści z posiadania morza, gromadzenie funduszy na budowę floty handlowej i wojennej. Dalszym celem było uzyskanie kolonii zamorskich. Potężna flota handlowa oraz racjonalne gospodarowanie wzbogacają kraj, uniezależniając od kapitału zagranicznego.

Bardzo prężne było Koło Obrony Powietrznej Państwa. Sama nazwa mówi o celach, jakie mu przyświecały. Jednym z zadań, poważnie i ofiarnie wykonywanych, to gromadzenie pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej, celem którego był zakup broni dla naszego wojska. Nasze Gimnazjum wniosło swój wkład, zakupiono karabin maszynowy dla 86 pp.

Działalność młodzieży gimnazjalnej uległa poważnej zmianie w latach 1936-39. Po odejściu z gimnazjum prof. H. Perlisa i innych przestało istnieć wiele organizacji, a między innymi Koło Straży Przedniej, ponieważ młodzież nowych roczników nie była zapoznana z jego działalnością. Nowi poloniści, prof. E. Rodziewicz, J. Sykulski i inni nie przejawiali zainteresowania w tym kierunku.

Od roku 1936 rozwinęła się organizacja religijna Sodaliczka Mariańska dzięki aktywnej pracy ks. Józefa Alchimowicza. Organizacja nawiązywała do bohaterów Trylogii, wiernych tradycji religijnej narodu polskiego. Świętem Sodaliczki Mariańskiej był dzień 8 grudnia - święto Niepokalanego Poczęcia NMP. W tym dniu na uroczystym wieczornym nabożeństwie odbywało się wręczanie nowym członkom dyplomów przyjęcia, na

których zaznaczono, że zostało się wcielonym do kongregacji rzymskiej Primae Primariae i przypuszczonym do udziału we wszystkich łaskach i przywilejach nadanych od Świętej Stolicy Apostolskiej. W zarządzie Sodalicii między innymi byli : Tadeusz Borkowski, Irena Bittel, Anna Korozówna.

Warto wspomnieć, że po ks. Alchimowiczu u każdego prawie ucznia pozostały wykonane przez Niego grupowe zdjęcia poszczególnych klas. Następnie te zdjęcia podpisano sobie wzajemnie i w ten sposób powstały trwałe pamiątki z tamtych lat.

W ostatnie dwa-trzy lata przed wojną doszedł dodatkowy przedmiot, jakim było szkolenie wojskowe dla chłopców i dziewcząt.

Z "Pamiętnika" Ireny Mieszkuciówny :

Poniedziałek 17 września 1934 roku. Dziś zaszły dwa bardzo ważne wypadki w moim szlubiackim życiu : należę od dziś do hufca żeńskiego i dziś zdawałam POS. Być "pewiaczką" było to moje ulubione marzenie i większości moich koleżanek. To też gdy nam Dyrektor oznajmił na piątej lekcji, że przyjechała pani instruktorka i że co poniedziałek będzie odbywał się hufiec dla klas VI i VII skakałyśmy i śmiałyśmy się z radości całą przerwę jak dzieci z pierwszej klasy. Nasza Komendantka jest bardzo miła i dzielna i od razu zyskała moją sympatię i zaufanie. Hufiec został podzielony na dwie drużyny. Szósta klasa stanowi drużynę I, a nasza siódma - drużynę II. Na podstawie głosowania obrano szefem Julkę Wienciałojciównę, Irkę Chmielewską - drużynową pierwszej drużyny, i ku wielkiemu memu zdziwieniu - mnie drużynową drugiej.

Poniedziałek 1 października. Miałyśmy i dziś, jak zwykle w poniedziałek, hufiec. Dwie godziny zeszły jak minuta. Uczyłyśmy się strzelać z łuku, omawiałyśmy jak urządzimy nasze ognisko ; prawdopodobnie w niedzielę, za dwa tygodnie urządzimy albo w polu, albo, w razie niepogody, w sali gimnastycznej. Mamy do tego przygotować kilka piosenek, inscenizacji, deklamacji. Zbiórki nasze są bardzo miłe, wytwarza się między nami taka serdeczna, szczerą atmosferą.

Po pierwszej klasie liceum obowiązywał chłopców trzytygodniowy pobyt w obozie szkolenia wojskowego nad Niemnem w Grańdniczach koło Grodna. Ostatni odbył się w lipcu 1939 roku, był wizytowany przez gen. Wilczyńskiego, dowódcę okręgu wojskowego. Taki obóz był również dobrą szkołą wychowania obywatelskiego, owocującego w następnych latach.

Ważnym elementem w życiu młodzieży gimnazjalnej, zwłaszcza w ostatnim okresie, był udział ze sztandarem szkoły w uroczystościach związanych z dniem 3 Maja i 11 Listopada zarówno w przemarszu do kościoła jak w manifestacji na rynku.

Po zamknięciu czytelní na ul. Holszańskiej została uruchomiona Biblioteka i Czytelnia Miejska w budynku magistratu przy ul. Piłsudskiego. Z czytelní tej korzystała starsza młodzież gimnazjalna. Biblioteką i Czytelnią kierowała pani Emilia Cybulska.

Obok radości codziennego życia szkolnego zdarzały się chwile smutne, gdy w normalnych czasach pokoju odchodzili od nas na zawsze nasze koleżanki i koledzy: Fabian Galas, Stanisław Wienciałojc - zastępowy, Nowicka oraz Anna Korozówna.

Wszyscy oni opuszczali nas po długiej i przewlekłej chorobie.



Kółko Historyczne z opiekunem - 1926 rok.

Stanisław Kiejdo

VIII. Życie kulturalne i sport

Zdawaćby się mogło, co można robić w małej, prowincjonalnej mieścinie? Tymczasem Gimnazjum - to placówka, w której kwitnie bujnie i wspaniale się rozwija życie kulturalne. Nie zamyka się działalność tylko w ramach gmachu Gimnazjum, lecz szeroko promieniuje na miasto, ba - na cały powiat. W szkole działa szereg kół i zespołów, jak Koło Historyczne, które opracowuje referaty z zakresu historii powszechnej i polskiej oraz prowadzi ożywione badania w terenie - szczególnie ożywiona była działalność za czasów, kiedy opiekunem był prof. Edward Szczerbicki.

Dalej Koło Polonistyczne, chór, orkiestra dęta z kapelmistrzem M. Szykiewiczem (były wojskowy) na czele, zespół taneczny itp. Przodują w tym nasi profesorowie, jak prof. Sikorski, świetny matematyk i jak się okazało, nie gorszy wiolonczelista, dający wspaniałe koncerty na scenie teatru miejskiego. Wspaniała był koncert prof. Porańskiego. Organizowano liczne odczyty, referaty itp. dla elity miejscowej. Kółko teatralne od 1925 roku prowadził prof. Lesław Boroński. Trudno po latach pamiętać daty występów naszych zespołów teatralnych - wyreżyserowanych sztuk przez prof. Borońskiego na deskach miejscowego teatru, przy zawsze zapelnionej sali i entuzjazmie widzów i dobrych recenzjach redaktorów wileńskich. Wymienić można tylko grane sztuki, by choć w niewielkim stopniu dać przegląd tego, na co porywaliśmy się. A więc: "Mazepa" Słowackiego, "Wesele" Wyspiańskiego, "Zemsta" Fredry, "Warszawianka" Wyspiańskiego, "Śmierć Jacka Soplicy" Mickiewicza, "Śluby panieńskie" Fredry itd. Szczególnie bujnie kwitnie życie kulturalne, kiedy pałeczkę przejął prof. Janusz Lubicz-Borowski. Poza przygotowaniem i wystawianiem sztuk, jak: "Młody las", "Posażna jedynaczka", "Gwiazda Sybiru", zorganizował specjalny zespół recytatorski. Był to chór recytatorski na głosy, często z podkładem muzycznym. Pamiętam, że opanowaliśmy przeszło 500 wierszy, nie licząc paru nowel i wyjątków prozy z arcydzieł literatury polskiej, jak: "Śmierć Longina Podbięty", "Sąd na Olimpie" itp. Po odejściu polonisty Lubicz-Borowskiego w roku 1931 nastąpił zastój w pracy artystycznej Gimnazjum. Żeby stało się tradycji zadość, w roku 1933 z inicjatywy uczniów klasy VI i Zarządu Bratniej Pomocy wystawiono sztukę antyczną "Antygone" Sofoklesa, wyreżyserowaną przez profesora języka łacińskiego Józefa Vornagla. Aktorami byli uczniowie klasy VI, a częściowo VII - chór. Kwartet prof. Porańskiego użyczył tła muzycznego w czasie recytacji chóru. Spektakl był grany początkowo na deskach sceny gimnazjalnej, a na życzenie władz miejskich przeniesiono do sali



Zespół artystyczny pod egidą Lubicz-Borowskiego wraz z zespołem muzycznym, składającym się z mandolin i gitar - klasy V-VIII, 1930 rok.



Zespół artystyczny z profesorami od lewej: Józef Narkiewicz, Aleksander Sikorski, Henryk Perls w roku 1936.

Teatru Ludowego, gdzie kilkakrotnie był powtarzany ku zadowoleniu mieszkańców powiatu. Powodzenie i rozgłos sprawiły, że prof. Porański podjął się wyreżyserowania muzycznej sztuki "Wiesław", Kazimierza Brodzińskiego, która odniosła niesamowity sukces. Co najmniej dwukrotnie w roku: w dniu 3 Maja, oraz 11 Listopada Gimnazjum przygotowywało akademie dla środowiska, podtrzymując tradycje narodowe. Od czasu do czasu przyjeżdżała absolwentka naszego



Zespół artystyczny pod egidą artystki teatralnej Ireny Górskiej i zespołu tanecznego pod batutą prof. Józefa Narkiewicza - sierpień 1936 rok.



Zespół Taneczny pod egidą Józefa Narkiewicza, profesora wychowania fizycznego, po pokazie artystycznym w czasie Święta Sportowego w 1938 roku.

Gimnazjum, aktorka Irena Górską, która przygotowywała scenki z komedii Fredry, Moliera i innych, jednocześnie rozwijając swój kunszt reżyserski oraz przybliżając zawód aktora. Łączność z aktorką Ireną Górską a uczniami Gimnazjum trwała do chwili przeniesienia się jej do stolicy. Prof. Wincenty Mieszkuc zajmował się charakteryzacją i scenografią. Współpraca z teatrem "Reduta" w Wilnie układała się bardzo dobrze - wypożyczano rekwizyty do sztuk z XIX wieku dla zespołu

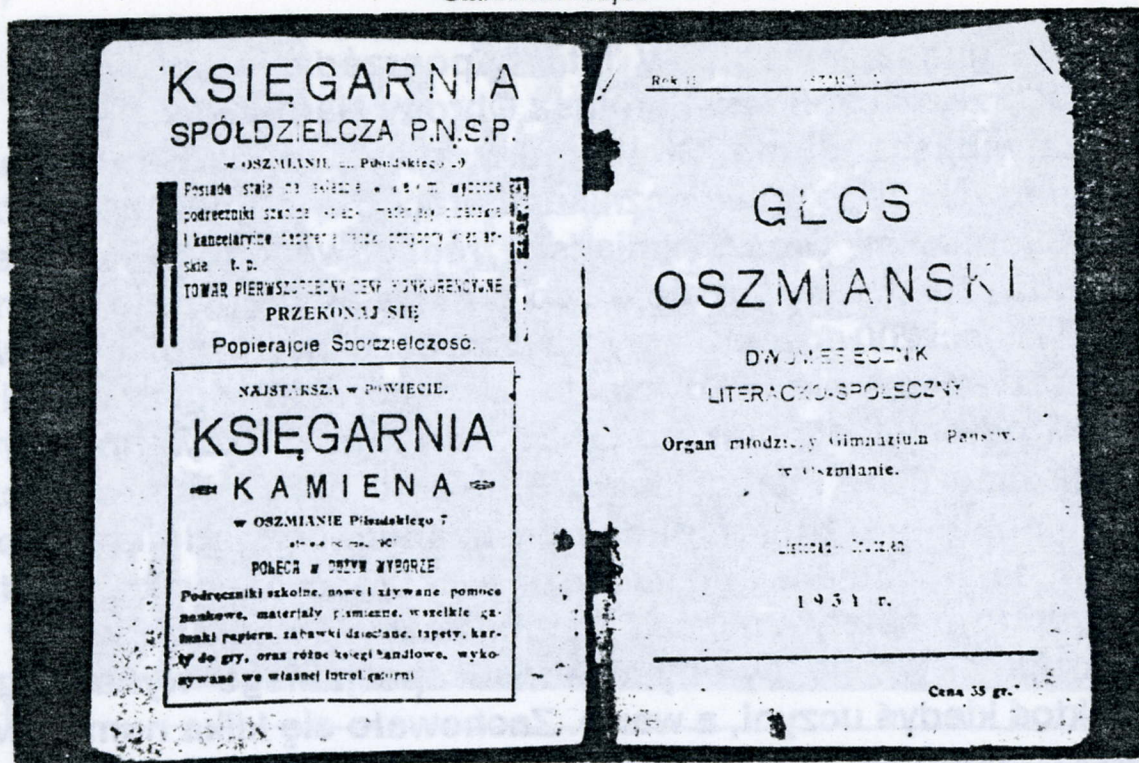
teatralnego gimnazjalnego. W latach poprzedzających wojnę część dochodów przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

Ale największą dumą Gimnazjum, rzecz rzadko spotykana, to wydawanie własnego miesięcznika literacko - społecznego, organu uczniów Gimnazjum - "Głos Oszmiański", redagowanego całkowicie przez samych uczniów. Ukazywał się on co prawda nieregularnie, raz na dwa miesiące w ilości 200 egzemplarzy, zawsze oczekiwany z niecierpliwością przez mieszkańców nie tylko miasta, ale i powiatu. Koszt wahał się w zależności od objętości numeru od 35 do 50 gr. Drukowano w drukarni Sz. Lewina przy ulicy Piłsudskiego. Problemy poruszane świadczyły o wysokim poziomie znajomości poruszanych zagadnień. Ale gros artykułów, to wspaniała młodzieńcza twórczość poetycka, ale także i proza. Trudno niestety umieścić tu chociażby próbki, bo wybór byłby bardzo trudny. Trzeba byłoby dokonać specjalnego wydania zbioru. Może to ktoś kiedyś uczyni, a warto. Zachowało się kilka numerów.

A teraz, jakie cele przyświecały twórcom pisma i jak ono się rodziło. Przytoczę tu autentyczne wspomnienia.

"Pisemko to niech będzie naszym wspólnym pamiętnikiem. Tak jak do pamiętnika wpisujemy swoje przeżycia, wrażenia, projekty, tak postaramy się tutaj podzielić uwagami i spostrzeżeniami ze wszystkimi. Chcemy przecież wiedzieć, co komu się podoba, co kogo interesuje, jakie mamy przeżycia, czego nam brak, z czego jesteśmy najbardziej zadowoleni. Myśli swoje możemy wyrażać w dowolnej formie. A więc artykuły, krótkie nowele, wiersze itd. Niechaj "Głos Oszmiański" stanie się jakby łańcuchem, który będzie spajał ściśle osiem klas ze sobą, z Gronem Nauczycielskim i ze społeczeństwem pozaszkolnym. Niechaj kartki jego służą do wymiany myśli i ideałów wszystkich tych, którzy powinni rozumieć, że prawdziwym obywatelem w Polsce dzisiejszej jest ten, kto na tym posterunku, jaki obowiązek czy zamiłowanie kazało mu być, potrafi siebie samego oddać w służbę sprawie". Vice-redaktor (J. Hryniewicz). A oto jak rodziło się pismo (z autentycznego zachowanego pamiętnika Koleżanki Ireny Kuczy-Kuczyńskiej z domu Mieszkuciówny):

"Najważniejsze, chcą coś robić i oto jakie toczą boje i pokonują trudności inicjatorskie. Pierwszego września 1934 roku przyszedłem ze szkoły o godzinie 15. Pracy, oprócz lekcji, mamy wiele. Jako klasa VII, należąca stanowczo do klas wyższych, musimy, chcemy i możemy coś robić, nie powinniśmy patrzeć jak rozwiązują się nasze różne organizacje, jak Bratnia Pomoc, Sklepik Uczniowski, LOPP, gazetka... Bez tytułu i wiele innych, które tracąc swych inicjatorów i opiekunów w tegorocznych maturzystach, musiałyby zginąć, ale my powinniśmy zająć miejsca naszych kolegów z klasy VIII i kontynuować rozpoczętą przez nich pracę. A ponieważ zając się wszystkim jest ponad nasze siły, więc obieramy



Pierwsza i ostatnia strona pisma uczniowskiego.

sobie jedno. Postanowiliśmy w dalszym ciągu wydawać szkolną gazetkę, ale musimy najpierw spłacić długi, jakie zaciągnięto dla drukowania zeszłorocznej. W tym celu postanowiliśmy urządzić zabawę i jakąś loterię albo przedstawienie. Jest nas wtajemniczonych pięć: Nadzieja, Janka, Gienka, Lucyna i ja. Lucyna jest uczennicą piątej klasy a my wszystkie w siódmej. To jest jeszcze projekt, ale oby szczęśliwie dał się zrealizować. Poniedziałek 3 września. Z gazetką idzie bardzo ciężko. Właściwie jeszcze nie zaczęliśmy robić. Środa - z naszą gazetką postąpiliśmy trochę naprzód. Byliśmy u profesora od języka polskiego poradzić się w sprawie tego czasopisma. Piętrzą się przed nami całe stosy przeszkód i niemożliwości. Widocznie chciał on nas odwieść od tego zamiaru, a może tylko chciał ukazać trudną i żmudną pracę, jaka nas czeka. W każdym razie byliśmy mu wdzięczni, gdyż wyliczył nam wszystko dokładnie, dał wiele rad, które nam bardzo przydały się i mimo wszystko nie upadałyśmy na duchy. Najgorzej było z pieniędzmi. Za radą naszego profesora postanowiliśmy udać się do Prezesa Komitetu Rodzicielskiego, aby coś wyprosić dla naszego pisma, jakieś 20 zł miesięcznie. Wybrana w tym celu delegacja, to znaczy Nadzieja i ja, poszłyśmy do niego. Okazało się, że należy złożyć do piątku podanie z prośbą, które następnie będzie rozpatrzone w piątek na posiedzeniu. A więc znowu kłopot. Nie umiemy napisać podania, ale to jeszcze mniejszy kłopot. Najgorsze to, że nie wiadomo, co my będziemy w gazetce pisać, bo ja to niewielkie arcydzieło tworzę. No, ale mamy już spisanych 10 osób, które stale będą dostarczały nam materiału. Prenumeratorów też spodziewamy się mieć sporo. Mamy zamiar wybijać po 200 egzemplarzy, a sprzedawać po 20 czy 30 groszy.

Jeśli tak nam się uda, jak projektujemy, będzie doskonale, gdyż pokryje to kosztą drukowania i inne."

Tak rodziło się nasze gimnazjalne pismo. Nie bez bólów, ale zaczęło wychodzić, budząc powszechne uznanie, a rozprowadzenie nie sprawiało żadnej trudności: chętnych było więcej niż wydawanych egzemplarzy. Ale zwiększenie nakładu nie wchodziło narazie w rachubę. Kiedy przestało wychodzić pismo, trudno ustalić, prawdopodobnie w 1937 roku.

A oto zespoły redakcyjne:

1934-35: Opiekun - prof. H. Perls, redaktor naczelny - Jan Gliński kl. VIII, z-ca - Józef Hryniewicz kl. VIII. Komitet: Irena Chmielewska kl. VI, Nadzieja Dobrzyńska kl. VII, Tadeusz Martusewicz kl. VII, Gienka Fidlerówna kl. VII, Leonard Miastowski kl. VII, Irena Mieszkuciówna kl. VII, Jan Usewicz kl. VII, Julitta Wiencałojciówna kl. VII, Lucyna Zawadzka kl. V.

1935-36: Redaktor naczelny - Tadeusz Martusewicz kl. VIII, vice-red. Julitta Wiencałojciówna kl. VIII. Komitet redakcyjny: Nadzieja Dobrzyńska kl. VIII, Gienka Fidlerówna kl. VIII, Michał Holak kl. VIII, Leonard Miastowski kl. VIII, Irena Mieszkuciówna kl. VIII, Jan Usewicz kl. VIII, Irena Chmielewska kl. VII, Lucyna Zawadzka kl. VI.

W początkowym okresie biblioteka szkolna nie była zaopatrzona w dostateczną ilość lektury, dlatego w roku 1928 grupa młodzieży klas średnich i starszych chętnie korzystała z czytelni przy bibliotece miejskiej w śródmieściu. Biblioteka mieściła się na ul. Holszańskiej w wymalowanej na niebiesko drewnianej willi, należącej do Inspektoratu Szkolnego. Książki wydawał i jednocześnie czytelnię prowadził p. Dębiński w godzinach popołudniowych - kierownik miejscowej księgarni ZNP. Ten niski człowiek, pracowity i małomówny znał swych czytelników, którzy z nawyku niemal codziennie odwiedzali czytelnię, by przeczytać dzienną prasę, przejrzyć tygodniki oraz miesięczniki. Wśród dzienników różnych odcieni politycznych czytano komentarze wydarzeń bieżących - odmiennie interpretowanych. Prasę wileńską tu reprezentowały: "Kurier Wileński", "Słowo", "Dziennik Wileński" oraz "Ilustrowana Gazeta Wileńska". Ze stołecznej prasy mieliśmy do wyboru: "Kurier Warszawski", "Gazetę Warszawską", "Rzeczpospolitą", "Robotnika", ponadto "Krakowski Ilustrowany Kurier Codzienny", "Czerwony Kurier Lwowski". Wśród tygodników figurował "Tygodnik Ilustrowany", "Świat", "Tęcza" i kilka innych czasopism. Odwiedzanie i czytanie bieżącej prasy weszło w nałóg. W latach trzydziestych czytelnię dla młodzieży zlikwidowano, uznając że to upolitycznia młodzież.

Gimnazjum w okresie międzywojennym wzbogaciło się o ponad 10.000 tomów. Biblioteka posiadała pełny zestaw lektury w ilości potrzebnej każdemu uczniowi i przerabianej w szkole. Dużą ilość lektury

zadawano do przeczytania w domu. Zapewniono dla każdego ucznia lekturę do języka łacińskiego, niemieckiego i francuskiego. Celem ułatwienia wyszukania potrzebnej książki wydrukowano katalog, który w ciągu roku w razie zakupu nowych książek uzupełniano ręcznie; co parę lat dodrukowywano załączniki. Biblioteką opiekował się każdorazowy polonista, funkcje pomocnicze spełniali uczniowie.

Nieodzowną częścią działalności kulturalno-naukowej były kółka przedmiotowe oraz zespoły. I tak istniały i dobrze działały: Kółko Historyczne, Recytatorskie, Szachowe, Chór, Orkiestra i Sportowe. Bardzo aktywny był zespół artystyczny pod kierownictwem prof. Józefa Narkiewicza i prof. Aleksandra Sikorskiego. W uroczystościach współpracował z kółkiem recytatorskim, teatralnym i chórem.

W ramach ćwiczeń cielesnych uczono się tańców narodowych i ludowych (polonez, mazur, oberek, kujawiak i polka) i częściowo towarzyskich (walc, tango, fokstrot). Niezapomnianymi są bale karnawałowe z obowiązkowym udziałem wszystkich uczniów oraz całego grona nauczycielskiego. Było dużo atrakcyj i niespodzianek przygotowywanych przez Komitet Rodzicielski.

W mieście było kino, nie zawsze dostępne dla uczniów, raz ze względu na koszty, to znowu na wiek, co było ściśle przestrzegane. Sala kinowa miała scenę, która służyła do występów zespołów amatorskich z całego powiatu. Najczęściej był to nasz gimnazjalny. Dość często przyjeżdżali aktorzy z Wilna.

Od czasu do czasu urządzano prywatki, ale bez alkoholu i niemal zawsze byli rodzice, gospodarze domu. Lubiliśmy bardzo majówki. Ulubione rozrywki to : tenis, zimą łyżwiarstwo na wspaniale zamrożonej rzece, narty na pobliskich górkach. A gdy została otwarta przystań kajakowa - kajakarstwo. Lubiliśmy spacerować bez celu do pobliskich lasów - nieskazitelne środowisko, krystaliczna czystość wód, klarowność powietrza, przepelnionego zapachem bujnego kwiecia łąk i pól oraz soczysta, szafirowa zielen lasów dawała bogate przeżycia estetyczne i umilały radością nasze życie. Brak radia, telewizji, ale nigdy nie było nam ani nudno, ani smutno. Profesorowie korzystali z Klubu Obywatelskiego, miejsca spotkań całej oszmiańskiej śmietanki.

Chlubą naszego Gimnazjum był sport. Osiągane wyniki we wszystkich dziedzinach lokują nas w czołówce sportu szkolnego w okręgu szkolnym wileńskim, byliśmy też znani na terenie kraju. Zawdzięczamy to wszystko naszemu nieustraszonemu profesorowi wychowania fizycznego, Józefowi Narkiewiczowi. Ile z nas wycisnął potu, to tylko Pan Bóg wie, ale za to były wyniki.

Oto nasi najslawniejsi sportowcy:

Józef Dziadul - wicemistrz Polski juniorów w oszczepie, świetny w pchnięciu kulą, dobry bokser.

Leopold Szczerbicki - mistrz w trójbójku lekkoatletycznym w zawodach szkolnych.

Leon Wojtkiewicz - mistrz Polski w pięcioboju, biegi, narciarstwo oraz oszczep.



Wybitni sportowcy naszego Gimnazjum na czele z kolegą Dziadulem - 1937 rok.

Co roku organizowano na miejscu lub w terenie rozgrywki w siatkówkę i kosza, stanowiąc dla różnych zespołów szkolnych z terenu całej Polski nie lada orzech do zgryzienia.

Co roku też organizowano wielkie święto sportowe, będące przeglądem sprawności fizycznej młodzieży z całego powiatu. Byliśmy tu bezkonkurencyjni. Święto to ściągało na stadion sportowy setki widzów, gorąco dopingujących zawodników, nagradzających brawami

wszystkie pokazy sportowe (zespołowa gimnastyka, ćwiczenia na przyrządach oraz zręczność przy wykorzystaniu różnego rodzaju pomocy itp).

Wszyscy uczniowie i profesorowie z dyrektorem na czele zdobywali Powszechną Odznakę Sportową, miała ona oczywiście różne wymagania, zależne od wieku i klasy jaką się zdobywało.



Gimnastyka na świeżym powietrzu, na plaży nad rzeką Oszmianką, przy ujściu rzeki Kejłubki, przygotowanie do "piramidy". Od lewej prof.J.Narkiewicz, dalej kol.kol., w ostatnim rzędzie stójka NN, podtrzymuje K.Downarowicz, utrzymuje się w powietrzu NN, stoi K.Andrzejewski, dalej stoi B.Awgul i trzyma S.Ozimkę, dalej stoi Lewinson, utrzymuje się w powietrzu Kadzewicz, podtrzymuje Z.Holak, w drugim rzędzie siedzą W.Odyniec, C.Noniewicz i NN, a w trzecim rzędzie w półpodparciu znajdują się A.Piekarski i E.Leonowicz.